DZIŚ 12 STRON

ena numeru 2 złote

GŁOS ROBOTNICZY

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II. | ŁÓDŹ, NIEDZIELA 15 GRUDNIA 1946 ROKU | Nr 346 (537)

Fabryki niemieckie dla Polski

Władze radzieckie przekazały Polsce 9 wielkich fabryk niemieckich na poczet reparacji wojennych

VARSZAWA (PAP) Władze radzieckie zawiadomiły, że w ramach odszkodowań wojennych ze stref zachodnich, jako pierwsza partia przyznane nam zostały urządzenia 9 fabryk niemieckich.

Urządzenia tych fabryk obejmują około 2500 obrabiarek.

Z przyznanych fabryk, 5 fabryk stanowi zakłady, produkujące części do samolotów, z koncernów Dorniera i Henschla, dwie fabryki metalowe, w tym jedna wyrabiająca sprężyny, i 1 fabryka chemiczna pod firmą „Paraxol Werke".

Biuro rewindykacji i odszkodowań wojennych otrzymało polecenie przeprowadzenia transportu do kraju i w najbliższych dniach przystępuje do prac z tym związanych.

* * *

WARSZAWA (PAP). Wiceminister Różański wyjechał do Moskwy, gdzie weźmie udział w dalszych zebraniach komisji reparacyjnej, omawiającej odszkodowania wojenne z terenu Niemiec dla Związku Radzieckiego i Polski.

Bomba atomowa poza prawem

Minister Mołotow o konieczności redukcji zbrojeń

NOWY JORK (PAP) Piątkowe posiedzenie generalnego zgromadzenia Narodów Zjednoczonych poświęcone było w dalszym ciągu dyskusji na temat ujawnienia stanu liczebnego wojsk i stanu uzbrojenia armii. Amerykański sekretarz stanu Byrnes podał do wiadomości, że w chwili zakończenia wojny Stany Zjednoczone miały za granicą 5 milionów żołnierzy.

Obecna liczba żołnierzy amerykańskich w Niemczech, Austrii, Krainie Julijskiej, Japonii i Korei wynosi mniej niż 550 tysięcy żołnierzy.

Brytyjski minister spraw zagranicznych Bevin zakomunikował, że w chwili obecnej Wielka Brytania trzyma pod bronią poniżej miliona żołnierzy.

Z kolei zabrał głos radziecki minister spraw zagranicznych Mołotow, który oświadczył, że po ostatniej wojnie okazuje się najważniejszym, aby żaden naród nie pozostawał poza organizacją, mającą na celu utrwalenie pokoju i bezpieczeństwa.

Udział wszystkich państw demokratycznych w OZN jest ważną podstawą rozwiązania problemu redukcji zbrojeń.

Rezolucja przedstawiona generalnemu zgromadzeniu jest ważną, ponieważ zawiera 2 podstawowe idee: Narody Zjednoczone uważają powszechną redukcję zbrojeń za rzecz podstawową i musi być przeprowadzony zakaz użytkowania energii atomowej dla celów wojennych. Delegacja radziecka jest zadowolona z rezolucji, która stwierdza, że broń atomowa jest bronią zaczepną, a nie obronną — powinna być postawiona poza prawem.

Minister Mołotow oświadcza, że Związek Radziecki gotów jest udzielić generalnemu zgromadzeniu wszelkich danych, dotyczących liczebności wojsk i uzbrojenia.

Związek Radziecki pragnie poznać całokształt sytuacji i rodzaje broni, którymi dysponują Narody Zjednoczone. Pragnie również wiedzieć, gdzie znajdują się bazy lotnicze i morskie i jak są rozbudowane.

To są najważniejsze informacje, jeśli się mówi o powszechnym ograniczeniu zbrojeń.

Następnie Mołotow podkreślił, że redukcja zbrojeń doprowadzi do zmniejszenia budżetu wojennego wszystkich państw.

Kończąc swe przemówienie, Mołotow apeluje do jednogłośnego przyjęcia rezolucji, która w komisji politycznej uchwalona została jednomyślnie.

Związek Radziecki jest przekonany, że ta jednomyślność utrzyma się przy wykonywaniu ograniczenia zbrojeń.

Budżet ONZ

NOWY JORK PAP. Komisja budżetowa Narodów Zjednoczonych uchwaliła budżet ONZ na przyszły rok w wysokości 20 milionów dolarów.

*

NOWY JORK PAP. Komisja redakcyjna ONZ zatwierdziła zalecenie Rady Bezpieczeństwa w sprawie przyjęcia Syjamu do grona Narodów Zjednoczonych. Decyzja ta musi być jeszcze zatwierdzona przez zgromadzenie generalne.

Blum stworzył gabinet

który we wtorek stanie przed parlamentem

PARYŻ (obsł. wł.) — Premier Blum oświadczył wczoraj na pierwszej konferencji prasowej, że skład nowego gabinetu francuskiego będzie już ustalony w dniu dzisiejszym, zaś we wtorek nowy rząd stanie przed parlamentem.

Umowy powiernicze

Nowy Jork (PAP) — Na piątkowym posiedzeniu Generalnego Zgromadzenia dyskutowano i przegłosowano umowy powiernicze, przyjęte przez komisje powiernicze.

41 głosami przeciwko 6, przy 5 wstrzymujących się od głosowania, przyjęto umowy powiernicze Australii dla Nowej Gwinei, Belgii dla Ugandy i Urundii, Wielkiej Brytanii dla Samoa, Zachodniej Tanganiki, Kamerunu i Togo, oraz Francji dla Togo i Kamerunu francuskiego.

Krwawy terror Warszyca

miał utorować drogę p. Mikołajczykowi do zwycięstwa

W dniu wczorajszym w procesie przeciw dwunastu hersztom bandy Warszyca zabrali głos prokuratorzy Sądu Wojskowego Graf i Łapiński. Pierwszy przemawiał prokurator, major Kazimierz Graf, który jeszcze raz przed audytorium sali rozpraw przedstawił przebieg ohydnej działalności krwawego herszta i jego „sztabu".

— Zbrodnie dokonane przez Warszyca i jego wspólników — mówił prokurator — są tak ohydne, tak nieludzkie, że chwilami wierzyć się nie chce, żeby to Polak mógł czegoś podobnego dokonywać.

Tu na tej sali sądowej, która była świadkiem przebiegu tego niesłychanego procesu — trzeba by dojść chyba do przekonania, że oskarżony Sojczyński — Warszyc chyba nie w Polsce się urodził, że wychowywał się w jakimś hitlerjugend, że uczył się swojego bestialskiego rzemiosła u oprawców samego Hitlera, których nierzadko nawet swym bestialstwem prześcigał.

Mordowano przecież na jego rozkaz, mordowano ściśle według przepisów niemieckiego gestapo — likwidowano ludzi bez śladu, zakopywano na pół żywych w dołach leśnych, łamano im ręce i nogi, krzyżowano na słupach stodoły. Chłopa, który taką ofiarę bandytów, piętnastoletniego chłopca Kałużę, — ważył się po ludzku opatrzyć i ratować — ukarano karą chłosty do nieprzytomności.

I oto w obliczu tych okropności — tu, na tej sali, gdzie jeszcze słychać echa płaczu nieszczęśliwych kobiet, którym pomordowano ojców, mężów i dzieci — twarze tych zbrodniarzy ani drgnęły, pozostały obojętne i niewzruszone, jakby nic wielkiego się nie stało.

— W taki to sposób chciał „Warszyc" na spółkę z PSL-em przeprowadzać w Polsce „czyste wybory".

— Wina „Warszyca", który chciał na spółkę ze swoimi patronami przeprowadzić w Polsce takie krwawe wybory — została na tym przewodzie ujawniona całkowicie.

— „Warszyc" nawet już nie pamięta, nawet nie może spamiętać tych wszystkich bestialskich czynów — taka ich była moc wielka. On tylko powołuje się na swoje rozkazy. Przy każdym pytaniu o morderstwo — on twierdzi z uporem — jeżeli wydałem taki rozkaz, jeżeli taki rozkaz znaleziono w moich aktach, jeżeli jest na nim mój podpis — to wszystko zgadza się, wszystko jest według niego w porządku.

Tylko takie wybory, jakie on zamierzał przeprowadzić — byłyby według niego słuszne i sprawiedliwe — w przeciwnym razie „Warszyc", podobnie jak i jego mocodawcy i patronowie — żąda kontroli międzynarodowej wyborów w Polsce.

— „Warszyc" odpowiada tutaj za swe czyny dokonane za czasu niepodległości.— Za jego czyny, popełnione podczas okupacji — jest przeciw niemu inna sprawa w toku — sprawa przed Sądem Specjalnym, gdzie Warszyc będzie jeszcze odpowiadał za współpracę z okupantem, za mordowanie partyzantów polskich z Armii Ludowej.

Następnie prokurator, mjr. Graf, analizuje szczegółowo przestępstwa adjutantów i pomocników „Warszyca", którzy

dalszy ciąg na str. 2-ej

ŁÓDZKI KOMITET WYBORCZY BLOKU DEMOKRATYCZNEGO

OBYWATELE!

TOWARZYSZE!

W niedzielę dnia 15 grudnia r.b. o godz. 13-ej w sali kina BAŁTYK ul. Narutowicza Nr 20 odbędzie się

PIERWSZY WIELKI WIEC PRZEDWYBORCZY

na którym przemawiać będą:

tow. ROMAN ZAMBROWSKI — II sekr. K.C. PPR.
tow. ADAM RAPACKI z PPS, dyr. Zarządu Gł. „Społem"
ob. Minister KOWALSKI ze Str. Ludowego
ob. prof. JODŁOWSKI ze Str. Demokratycznego.

Obywatele! Robotnicy! Inteligencjo Pacująca!

WSZYSCY NA WIEC!

Dziś w numerze powieść M. Mitchell

»PRZEMINĘŁO z WIATREM«

w przekładzie Celiny Wieniewskiej

Prokurator żąda kary śmierci dla Warszyca i jego dziewięciu kompanów

(dokończenie ze str. 1-ej)

bądź to za rozkazami szczególnymi, bądź to na polecenia ogólne — **dokonywali setek zabójstw i mordów; rabowali spokojną ludność i próbowali w ten sposób przyczynić się do wyborczego zwycięstwa Polskiego Stronnictwa Ludowego w Polsce, do zwycięstwa p. Mikołajczyka.**

Jako charakterystyczny moment dla działalności tej krwawej bandy przytacza prokurator spotkanie Warszyca z Korsakiem, jednym z hersztów WiN-u, na cmentarzu świętego Rocha w Częstochowie — oprawcy trupów dobre wybrali miejsce do schadzki i narady.

Nawet pseudonim jednego z krwawych oprawców Mariana Knopa — pseudonim **„Własow"** świadczy wymownie o charakterze i zamiarach tej krwiożerczej szajki, — **Własow był przecież faszystą rosyjskim, który przeszedł na służbę do Hitlera i w podobny sposób chciał uszczęśliwić** zdradzoną przez siebie ojczyznę.

Po przerwie zabiera głos drugi prokurator — mjr. Łapiński.

Poprzez materiały i dowody tej sprawy — zaczyna swą mowę mjr. Łapiński — przeglądają co krok sylwetki, nie tylko sylwetki tych, którzy z automatami w ręku, wilczym chodem przez pola i lasy nieśli śmierć, zbrodnie i rabunek. Poprzez materiały i dowody tej sprawy **przeglądają także sylwetki tych, którzy morderców pchali do czynu — sami nie angażując się wyraźnie, a postępkami swymi wytworzyli tę atmosferę zbrodni.**

— Na proces ten, na te wszystkie sylwetki patrzy całe społeczeństwo polskie, które dość ma już hitlerowskich gwałtów i zbrodni, które dość ma mordów i pożogi, które rozumie, że wreszcie raz musi w Polsce zapanować ład i spokój, tak by szary, zwykły człowiek mógł wreszcie odetchnąć, mógł pracować w spokoju i nie trwożyć się nocą, że przyjdą do niego mordercy spod znaku Warszyców i Korsaków i pozbawią go mienia i życia.

— Zachwianej równowagi społeczeństwa nie uspokoi fakt, że my ukarzemy tych zbrodniarzy. **Społeczeństwo nasze interesuje się także i tym, gdzie leży źródło zła — i tym, żeby raz wreszcie to źródło zła i gangreny moralnej zlikwidować i sparaliżować tę substancję, która wiedzie do takich ohydnych czynów, jakie ze wstydem musieliśmy tutaj rozpatrywać na sali sprawiedliwości.**

„SOS" będące kryptonimem ich zbrodniczej jednostki bandyckiej **jest wielkim SOS całego społeczeństwa, wołającego o spokój i ład w państwie.**

Społeczeństwo nasze żąda wydania zdecydowanej walki takim osobnikom, jakich tu widzimy na ławie oskarżonych **i tym, którzy ich do takich czynów inspirowali, żąda usunięcia zła w zarodku, by już nigdy na salach sądów polskich nie powtarzał się płacz ciężarnej kobiety, którą skatowano w obliczu zamordowanego na śmierć męża i ojca dzieci.**

Cała praca tych zbrodniarzy, prócz pomocy wyborczej dla PSL-u i dla p. Mikołajczyka miała jeszcze inne oddźwięki... w Niemczech. **Poto robiono to wszystko, żeby nasz wróg odwieczny mógł zacierać ręce z uciechy, że oto napuścił Polaków na Polaków, że tacy Polacy jak „Warszyc" tępią i mordują swoich, że dokańczają dzieła ich wielkiego mistrza Hitlera, któremu nie udało się przecież nas wszystkich wymordować w okrutny sposób.**

I działo się to wszystko wtedy, kiedy robotnik polski z narażeniem życia ratował fabryki, podpalone przez Niemców, kiedy inteligent polski szedł do twórczej pracy nad odbudową Państwa.

Gdy nauczyciel polski szedł do zrujnowanej, bez szyb, bez drzwi szkoły — by uczyć polskie dzieci — **w tym samym czasie taki zbrodniarz — jak ten oto Warszyc — chwytał za broń i chciał dokonać dzieła rozpoczętego i prowadzonego przez sześć lat przez Hitlera.**

Stanowisko prokuratury w tej sprawie zostało wyrażone w całej rozciągłości. Nasze role dobiegają końca. Musimy tylko jeszcze w imieniu naszego społeczeństwa żądać dla **Sojczyńskiego, Błasiaka, Kijaka, Żelanowskiego, Glapińskiego, Ciesielskiego, Knopa, Bobrzaka, Bartolika i Łęckiego** najwyższego wymiaru kary.

Dla **księdza Krzemińskiego** ława prokuratorska domaga się kary więzienia — a dla Zbierskiego kary według uznania sądu.

Po przemówieniach obrońców i ostatnim słowie oskarżonych — przewodniczący ogłosił zamknięcie przewodu sądowego.

Wyrok zostanie ogłoszony we wtorek o godzinie 4 po poł.

Pogróżki generała Franco

„Pożałujecie tego kroku" — oświadczył spadkobierca Hitlera

Londyn (obsł. wł.) — Z Madrytu nadeszła wiadomość o tym, iż rząd hiszpański wydał oficjalny komunikat, w którym precyzuje swoje stanowisko wobec decyzji Zgromadzenia Generalnego odwołania z Hiszpanii przedstawicieli dyplomatycznych wszystkich państw, wchodzących w skład Organizacji Narodów Zjednoczonych. W komunikacie powiedziano między innymi, iż większość tych państw **„będzie żałowała tego kroku"** i że rząd hiszpański „uważa postanowienie Zgromadzenia Generalnego za **pogwałcenie** Karty Narodów Zjednoczonych" (!)

Londyn (obsł. wł.) — Z Hagi donoszą, iż rząd holenderski odwołał już swego przedstawiciela z Madrytu, zgodnie z postanowieniem Zgromadzenia Generalnego ONZ, powziętym przed dwoma dniami.

Prawo veta zatwierdzone

z zaleceniem używania go jak najrzadziej

NOWY JORK PAP. Zgromadzenie Generalne ONZ uchwaliło wniosek Australii w sprawie veta, zatwierdzony poprzednio przez komisję polityczną. Wniosek ten wzywa stałych członków Rady Bezpieczeństwa, żeby postępowali tak, aby stosowanie prawa veta nie stało na przeszkodzie skuteczności prac rady.

Następnie wniosek zaleca, **by prawo veta było stosowane jak najrzadziej i by przy jego używaniu uwzględniano poglądy Zgromadzenia Generalnego Narodów Zjednoczonych.**

Wniosek przeszedł 36 głosami przeciwko 6, przy 11 wstrzymujących się od głosowania.

Uwaga PPR-owcy miasta Łodzi

Komitet Łódzki PPR przypomina wszystkim członkom Partii o obowiązku zgłoszenia się do aktywnej pracy wyborczej w ciągu trzech dni od niedzieli dnia 15 do 17 grudnia 1946 r.

Towarzysze, którzy jeszcze do tej pory nie nawiązali kontaktu z Trójkami Partyjnymi są zobowiązani zgłosić się do Komitetów Dzielnicowych PPR-u od godz. 16 do 21 wieczór.

W dzielnicy Widzew przy ul. Czerwonej Armii Nr 38 pokój Wyborczy Nr 3 do towarzyszki Tatarkówny zgłaszają się wszyscy towarzysze zamieszkali w Obwodach Wyborczych Nr Nr 19; 20; 21; 22; 23; 24; 34; 35; 127; 128; 130.

W Dzielnicy Górna-Lewa przy ul. Piotrkowskiej 262 Pokój Wyborczy II piętro do tow. Króla Mariana zgłaszają się wszyscy towarzysze zamieszkali w Obwodach Wyborczych Nr Nr 30; 32; 33; 36; 37; 38; 39; 40; 41; 42; 43; 44, 45, 46, 47; 48; 49; 50; 55; 65; 131.

W Dzielnicy Górnej-Prawej przy ul. Bednarskiej Nr 1 do tow. Pokorskiego zgłaszają się wszyscy towarzysze zamieszkali w Obw. Wyborczych od Nr 51 do 46 i od Nr 132 do 138.

W Dzielnicy Ruda-Pabianicka przy ul. Sopockiej Nr 5 (dawniej Wieniawskiego) do tow. Strzeleckiego zgłaszają się wszyscy towarzysze zamieszkali w Obwodach Wyborczych od Nr 139 do 146.

W Dzielnicy Śródmiejskiej-Prawej przy *ul. Gdańskiej Nr 75 tel. 165-35 Pokój Wy*borczy do tow. Głażewskiego — wszyscy towarzysze zamieszkali w Obwodach Wyborczych od Nr 68 do 75 oraz Nr Nr 89; 90; 94; 95; 96; 97; 98; 99; 100, 102, 103 i 111.

W Dzielnicy Śródmiejska-Lewa przy ul. Południowej Nr 11 Pokój Wyborczy I piętro, do tow. Kasprzaka, tel. 190-26 — zgłoszą się wszyscy towarzysze zamieszkali w Obwodach Wyborczych od Nr 10 do Nr 18 i od Nr 25 do 29 oraz Nr Nr 79; 80 i 81.

W Dzielnicy Śródmieście przy ul. Piotrkowskiej Nr 63 I piętro, pokój wyborczy, do tow. Sercarza zgłoszą się wszyscy towarzysze, zamieszkali w obwodach wyborczych Nr 66, 67 76, 77, 78, 84, 85, 86, 87 i 88.

W Dzielnicy Staromiejskiej przy ulicy Nowomiejskiej Nr 6, I piętro, lokal wyborczy, do tow. Lewandowskiego zgłoszą się wszyscy towarzysze, zamieszkali w obwodach wyborczych Nr 1, 4, 9, 82, 83, 91, 92, 93, 101, 104, 105, 106, 107, 108; 109; 110 i 126.

W Dzielnicy Bałuckiej przy ul. Zgierskiej 71, pokój wyborczy, I piętro, do tow. Borkowskiego zgłoszą się wszyscy towarzysze, zamieszkali w obwodach wyborczych od N-ru 112 do 125 oraz Nr 129; 2, 3, 5, 6, 7 i 8.

Sekretarze organizacji partyjnych zobowiązani są skontrolować pracę wyborczą każdego z członków swoich kół.

Warszawa — — zburzonej Warszawie

WARSZAWA PAP. **Ludność miasteczka Warszawy w Stanach Zjednoczonych** przekazała zburzonej Warszawie w Polsce 525 dolarów. Kwotę tę przekazał burmistrz amerykańskiej Warszawy prezydentowi Warszawy ob. Tołwińskiemu.

Schuhmacher w roli błazna

LONDYN (obsł. wł.). Po powrocie do Niemiec słynny przywódca niemieckiej partii socjalistycznej dr. Schuhmacher oświadczył, iż **demokracja na kontynencie nie wielkie będzie miała „pole do popisu bez demokracji niemieckiej"** (!). Poza tym, polemizując z twierdzeniem, że Niemcy mają kompleks fuehrera, Schuhmacher powiedział, iż **„Niemcy mają kompleks demokracji, nie zaś kompleks fuehrera i są szczerymi demokratami od wieków!"**

Anglicy grożą Włochom

RZYM (PAP). Jak donosi radio Mediolan, władze sojusznicze ostrzegły prefekta Padwy, że skoro obywatele tego miasta nie są w stanie utrzymać się w ryzach, to władze sojusznicze będą zmuszone zwrócić się do naczelnego dowódcy o ponowne wprowadzenie zarządu wojskowego państw sojuszniczych.

Władze sojusznicze przesłały prefektowi Padwy oficjalny komunikat w sprawie zajść, jakie miały miejsce w tym mieście. Komunikat stwierdza, że **władze sojusznicze oraz wojska brytyjskie mają pełne prawo przebywania w Padwie i pozostaną tak długo, jak to będzie niezbędne.**

Proces przestępców z Ravensbruck

BERLIN (PAP). W toczącym się w Hamburgu procesie przeciwko przestępcom obozu w Ravensbrueck będzie prawdopodobnie przesłuchana w charakterze świadka bratanica generała de Gaulle'a, Genevieve de Gaulle, która spędziła około 2 lat w obozie. W 1943 roku została ona aresztowana przez Gestapo za działalność we francuskim ruchu oporu i wysłana do Ravensbrueck, które opuściła dopiero w 1945 r. po kapitulacji Niemiec.

Na fundusz wyborczy PPR

Koło PPR i sympatycy Państwowych Zakładów Przemysłu Jedwabniczo-Galanteryjnego Nr 1, dawniej Finster, złożyli na Fundusz Wyborczy zł. 10.000.

Kolporterzy fabryczni! Uwaga!

W związku ze zbliżającą się Gwiazdką występuje redakcja „GŁOSU ROBOTNICZEGO" z akcją pod hasłem:

„Głos Robotniczy" swoim przyjaciołom

Akcja ta ma na celu nagrodzenie najbardziej zasłużonych kolporterów naszego pisma.

Do podziału wyznacza redakcja

50 nagród

w postaci paczek żywnościowych i premii węglowych.

Nagrodzeni zostaną ci spośród kolporterów, którzy w okresie od 20 LISTOPADA do 20 GRUDNIA zdobędą największą liczbę prenumeratorów, jak również ci, którzy w tym samym okresie czasu osiągną najwyższy odsetek prenumeratorów w stosunku do ilości zatrudnionych w ich zakładzie pracy.

KOLPORTERZY! 6 dni solidnej pracy — a zapewnicie sobie syte i ciepłe święta.

PRZEGLĄD PRASY

ZAMIAST ULOTEK — MAPA

Pod tym tytułem „Robotnik" zamieszcza artykuł pióra tow. Rafała Pragi.

Jak czytelnikom zapewne wiadomo, Główny Komitet Wyborczy Bloku Demokratycznego zapowiedział wydrukowania 4 milionów zeszytów szkolnych. Zeszyty te zaopatrzone w mapę Polski — otrzyma bezpłatnie każde dziecko polskie.

Ta słuszna i pożyteczna decyzja, powitąna z uznaniem przez opinię publiczną, jest wynikiem uchwały stronnictw demokratycznych, idących razem do wyborów, o ograniczeniu druku ulotek z uwagi na brak papieru na potrzeby szkolne.

4 miliony dzieci, kreśląc litery alfabetu i cyfry tabliczki mnożenia, zwróci uwagę na obraz swej ojczyzny, zawarty w mapie geograficznej i gospodarczej.

Jakby to dobrze było, żeby w tę mapę zaglądali jak najczęściej — nie tylko w okresie wyborów — TAKŻE I LUDZIE DOROŚLI. O ile mniej byłoby nieporozumień, urazów i historii w Polsce, gdyby każdy Polak nosił w codziennej świadomości rzeczywisty obraz swego kraju, gdyby pamiętał beznamiętnie o doświadczeniach historii, w postaci rzeczywistych faktów, nie zafałszowanych tymi „poprawkami", w których specjalizowali się sanacyjni „nauczyciele" i „mocarstwowi" wychowawcy młodzieży w Polsce przedwrześniowej; jakże łatwiej byłoby wszystkim niezdecydowanym, zbłąkanym i nie mogącym uwolnić się z nawyków przeszłości — ODNALEŹĆ SWE MIEJSCE NA NOWEJ POLSKIEJ DRODZE, drodze niełatwej, pełnej trudności, które trzeba zbiorowym wysiłkiem usunąć, ale DRODZE JEDYNIE, PROWADZĄCEJ DO CELU, do siły Państwa, do podniesienia stopy życiowej, do sprawiedliwości społecznej i szczęścia obywateli.

KOBIETY W KAMPANII WYBORCZEJ

Jak donosi „Dziennik Ludowy" w Gdańsku odbył się wielki przedwyborczy zjazd kobiet Wybrzeża. W obradach wzięło udział pokład 3000 delegatek Ligi Kobiet, przedstawicielek partii bloku demokratycznego i czynnych działaczek Związków Zawodowych.

W rezolucji zjazdu czytamy między innymi:

Liczne reprezentacje kobiet z wszystkich powiatów ziemi mazurskiej, warmijskiej i kaszubskiej są wyrazem wysokiego poczucia jedności. My kobiety Wybrzeża, w chwili obecnej będziemy kroczyć drogą trzeźwej, krytycznej i twórczej pracy. Składamy hołd pamięci wszystkim bohaterkom tych ziem, które przez kilka wieków mimo prześladowań wszystkiego co polskie wychowały pokolenie w duchu polskości i w wierze w odzyskanie wolności. Tym, którzy dążą do zakłócenia pokoju i jedności w kraju wypowiadamy zdecydowaną walkę. Nie ulegniemy ich wpływom. Damy dowody tego w nadchodzących wyborach do Sejmu Ustawodawczego. Zgodnym wysiłkiem naszych rąk, rąk robotnic, wieśniaczek i pracownic umysłowych pracować będziemy dla realizacji planu 3-letniego.

Sądzimy, że z rezolucją Kobiet Wybrzeża solidaryzują się kobiety całej Polski, że zadokumentują tę solidarność podczas wyborów

Na Fundusz Wyborczy PPR

Tow. Drajer Karol Dionizy wpłaca na fundusz wyborczy PPR zł 1000.— i wzywa tow. tow.: z Kom. Specjalnej — Przewod. Madeja Stanisława; z Centrali Odpadków — majora Augustyniaka, mec. Jaśkowicza i dyr. Czarnobrodę; z Centrali Tekstylnej — Naczelnika A. Russaka i dyr. Gosławskiego Jerzego.

Wysiedlenie Niemców z Czechosłowacji

Na posiedzeniu Zgromadzenia Ustawodawczego 25 października br. minister spraw wewnętrznych Czechosłowacji Nosek, oświadczył, że wysiedlenie Niemców z Czechosłowacji zbliża się ku końcowi.

Minister Nosek przypomniał, że Niemcy, którzy korzystali w Czechosłowacji ze wszystkich praw demokratycznych przygotowali przed i podczas wojny plan całkowitego zniszczenia Czechosłowacji. Zacytował on słowa hitlerowskiego protektora Niemiec Heindricha, wygłoszone na zebraniu hitlerowców w lutym 1942 r. w-g których granice hitlerowskiej Rzeszy miały sięgać aż po Ural, a ludność Czechosłowacji miała być wywieziona na Wschód w okolice Lodowatego Oceanu lub na przymusowe roboty na Zachód. Urzeczywistnienie tego planu miało nastąpić po wygranej przez hitlerowców wojnie.

Klęska hitlerowców, spowodowana ofensywą narodów sojuszniczych, a przede wszystkim armii radzieckiej — pokrzyżowała ich plany. Naród czechosłowacki został wyzwolony i uzyskał na Konferencji Poczdamskiej zgodę na wysiedlenie 2,5 milionów Niemców — 1.750 tys. do okupacyjnej strefy amerykańskiej i 750 tys. do radzieckiej.

Dla wysiedlania Niemców przygotowano w Czechach 104 punkty zborne, a w Słowacji trzy. Wysiedlenie do strefy amerykańskiej rozpoczęło sie 24 stycznia 1946 r. Z początku wywożono co dzień jeden pociąg liczący 1.200 ludzi, później liczba pociągów dochodziła do 4 — 5 dziennie. Wysiedlenie do strefy radzieckiej rozpoczęło się 10 czerwca br. i zostało zakończone 18 października. Do 24 października, stwierdził min. Nosek, zostało wysiedlonych 2.165.135 Niemców, z tego do strefy amerykańskiej 1.415.135, a 750 tysięcy do radzieckiej.

Jasne — kończy min. Nosek — że wysiedlenie takiej ilości ludzi musiało się chwilowo odbić ujemnie na naszych planach gospodarczych. Lecz jest to jednocześnie gwarancja naszego bezpieczeństwa i wzmożonego rozwoju w przyszłości.

Wspólne zebranie PPR i PPS

w firmie Stolarow zapowiada aktywny udział w agitacji za Blokiem Demokratycznym

W dniu onegdajszym odbyło się wspólne zebranie członków PPR i PPS. Tow. tow. Wroński (PPR) i Holcgreber (PPS) omówili krótko sytuację wyborczą oraz znaczenie umowy politycznej PPR i PPS.

Towarzysze stwierdzili, że ta umowa polityczna została na ich terenie zrealizowana o wiele wcześniej, aniżeli została oficjalnie ogłoszona. Jest to jedna z tych fabryk, gdzie ściśle ze sobą współpracują PPR, PPS i Str. Demokratyczne.

Po referatach rozwinęła się dyskusja, w której udział brali robotnicy partyjni i bezpartyjni. Hucznymi oklaskami przyjęto przemówienie starego majstra tow. Gawrońskiego: „Nie mogę usiedzieć spokojnie — rozpiera mnie radość, gdy patrzę na naszą jednolitofrontową pracę w fabryce. To nie to, co po zeszłej wojnie. Z powodu rozbicia przegrała wtedy klasa robotnicza i cały naród. Pracujmy tak, by się nigdy nie powtórzyły tamte czasy — obecne pokolenie nie przeżyje już tego, co ja w swoim czasie".

Po dyskusji jednogłośnie została przyjęta następująca rezolucja:

„Zebrani członkowie kół PPR, PPS i Str. Demokratycznego oraz bezpartyjni robotnicy na wspólnym zebraniu w dniu 13.XII. zwołanym przez komisję porozumiewawczą stwierdzają, że głosować i agitować będą tylko za Blokiem Stronnictw Demokratycznych albowiem zwycięstwo Obozu Demokratycznego:

1) spotęguje rozwój gospodarczy kraju i dobrobyt pracujących. Tylko zwycięstwo Obozu Demokratycznego umożliwi zrealizowanie trzechletniego planu.

2) stworzy stabilizację stosunków wewnętrznych — ugruntuje ład i porządek w kraju.

3) tylko zwycięstwo Obozu Demokratycznego popartego przez wszystkie siły postępowe zapewni naszemu krajowi pokój i odpędzi koszmar wojny przed obecnym pokoleniem.

Zebrani stwierdzają, że wybory zadecydują o szczęściu narodu i że warto i należy poświęcić wszystkie siły dla zwycięstwa Obozu Demokratycznego".

Interpelacje naszych Czytelników

Dlaczego tak się dzieje

Obywatelu Redaktorze!

Jestem robotnikiem, stałym czytelnikiem „Głosu Robotniczego". Mieszkam w Łodzi, przy ul. Grabowej Nr. 1. Codziennie od godz. rannych, aż do zmroku nie ma w tym domu światła elektrycznego, niby właściwie światło jest zainstalowane, tylko się zakradł jakiś złodziej i prawie od pół roku kradnie światło, i z tym mu jest dobrze. No bo nie płaci, a korzysta i zabiera wszystkim sąsiadom światło z 1 bloku. A ja opłacam światło, jak również i radio i jestem odcięty od świata.

Zwracaliśmy się z prośbą do Elektrowni Miejskiej o uregulowanie tej sprawy. Owszem przyszedł raz jakiś technik, sprawdził i powiedział, że jest ktoś co zabiera wszystkim światło. „Złapcie go, to my go ukarzemy", i to wszystko. Jest w tym domu Komitet Domowy. Ale ten Komitet nic nie radzi nad tym, jakby to musiało już tak być. Prosiłbym usilnie Ob. Redaktora o przedstawienie tej sprawy, aby ktoś się zajął tym, jak również o przeprowadzenie kontroli radia w tym domu. Trzeba położyć kres kradzieży prądu.

stały czytelnik „Głosu Robotniczego"

Jarosław Hasek 219

Przygody dobrego wojaka Szwejka

podczas wojny światowej

(Przekład Pawła Hulki-Laskowskiego)

— Tak to tak, żaden z nas nie wie, co będzie wyrabiał za parę milionów lat i dlatego niczego nie powinniśmy się wyrzekać. Oberlajtnant Kwasniczka za czasów, kiedy jeszcze służył w **Ergänzungskommando** w Kalinie, mawiał do nas podczas swoich wykładów szkolnych: Nie myślcie sobie, wy gówniarze, wy gnuśne krowy oraz wieprze, że służba wojskowa skończy się dla was już na tym świecie. My się jeszcze po śmierci spotkamy z sobą, a ja wam spreparuję taki czyściec, że zbaraniejecie na czysto, wy bando świńska!

Tymczasem Baloun, który w beznadziejnej swojej rozpaczy był przekonany, że mówią tylko o nim i że każde słowo dotyczy jego osoby, spowiadał się dalej ze swojej biedy:

— Nawet Klokoty nic mi na mój wieczny głód nie pomogły. Żona z dziećmi wraca z pielgrzymki i zaraz zaczyna liczyć kury. Nie doliczyła się jednej, czy dwóch. Ale cóż ja na to mogłem poradzić? Wiedziałem przecie, że kury są potrzebne do znoszenia jaj, ale wychodzę na podwórze, popatrzę na kury i nagle czuję w żołądku otchłań, ale po godzinie już lepiej, bo kura zjedzona. Pewnego razu gdy żona z dziećmi znowuż była w Klokotach i wszyscy modlili się, żeby tatuś tymczasem nic nie zeżarł i nie narobił nowej szkody, chodzę sobie po podwórzu i nagle przypałętał mi się pod nogi indyk. Wtedy omal że nie przepłaciłem tego życiem. W gardle utkwiła mi kość z uda tego indyka i gdyby nie mój mały młynarczyk, chłopczyna żwawy, i roztropny, który mi ten gnacik z gardła wyjął, to jużbym dzisiaj nie siedział tu z wami i nie byłbym się tej światowej wojny doczekał... Tak, tak, ten mój młynarczyk to był chłopczyk bardzo roztropny. Malutki był szelma, ruchliwy, tłuściutki, okrąglutki...

Szwejk podszedł do Balouna i rzekł:

— Wysuń język.

Baloun wywalił na Szwejka język, a Szwejk obejrzawszy go zwrócił się do wszystkich obecnych w wagonie i mówił:

— Zaraz wiedziałem, że zeżarł i tego młynarczyka. Przyznaj się, kiedyś go zeżarł! Pewno znowuż wtedy, gdy żona z dziećmi odprawiała pielgrzymkę do Klokot.

Baloun zrozpaczony składał ręce i błagał:

— Dajcie mi spokój, koledzy! Jeszcze takie drwiny ze strony kolegów.

— My was z tego powodu nie potępiamy — rzekł jednoroczny ochotnik. — Przeciwnie, bo widać, że będzie z was dobry żołnierz. Gdy Francuzi w czasach wojen napoleońskich oblegali Madryt, to hiszpański dowódca twierdzy madryckiej przed poddaniem fortecy zjadł swego adiutanta bez soli.

— No to już wielkie poświęcenie, ponieważ adiutant nasolony byłby stanowczo strawniejszy: Jak też ma na imię, panie **Rechnungsfeldfebel**, ten nasz adiutant batalionowy? Ziegler? Chuderlawa bestia Z niego nie dało by się zrobić porcji nawet na jedną kompanię:

— Patrzcie państwo, Baloun ma w ręku różaniec — rzekł Waniek, wachmistrz rachuby.

Rzeczywiście, Baloun u szczytu swej rozpaczy szukał ratunku w drobnych kulkach kłokocinowych, z fabryki Morvc Löwenstein w Wiedniu.

— Ten różaniec też z Klokot — rzekł smutny Baloun. — Wtedy, gdy mi go przynieśli, zeżarłem dwie gąski, ale to nie żadne mięso, to galareta.

c. d. n.

Każdy PPRowiec zdobywa 3-ch nowych prenumeratorów „Głosu Robotniczego"

LITERATURA i ŻYCIE

Jadwiga Szczepańska

STEFAN JARACZ

Było to jakoś późną jesienią w Warszawie. Na wyludnionej Marszałkowskiej rzadko tylko zatrzymywali się przechodnie znęceni mocno i pięknie brzmiącym głosem ulicznego śpiewaka.

Szłyśmy Marszałkowską obie z Jadwigą Jaraczową. I nas oczarował ten głos niespodziewanie pięknie brzmiący wśród ruin. Piosenka skończona, kołysała się jeszcze echem melodii tak smutnej jak miasto samo. Nie mogłyśmy opanować chęci porozmawiania z przygodnym śpiewakiem. Po kilku banalnych zdaniach jeszcze nie ochłonąwszy z wrażenia nad siłą jego głosu Jadwiga Jaraczowa zaproponowała mu, aby poszedł do któregoś z licznych jej przyjaciół na nią się powołując „pan powie, że to ja pana przysłałam, moje nazwisko Jadwiga Jaraczowa— powiedziała po prostu.

— Czy jest pani wdową po Stefanie Jaraczu?

Oczy śpiewaka zapłonęły ogniem niezwykłym.

— Siedziałem z nim razem na ósmym bloku w Oświęcimiu.

I posypały się słowa proste i dziękczynne, o tym który potrafił w mękach oświęcimskiego piekła zapominając o sobie nieść pociechę innym. Słowa podzięki, za to, że w chwilach smutku i bez nadziei zjawił się wśród więźniów ktoś, kto umiał oderwać ich myśli od przeżyć tragicznych ,nadać im treść nową i o tym co ich otacza pozwolił zapomnieć.

To przypadkowe spotkanie skłoniło mnie do wspomnień o wojennych przeżyciach Stefana Jaracza. Nie będą to wspomnienia o wielkim aktorze, o niepospolitej klasie reżysera i wychowawcy pokolenia aktorskiego.

Dużo się pisze, a jeszcze więcej pisać będzie o Jaraczu artyście. Sprawę i ocenę jego talentu zostawić należy teatrologom i biografom.

Mało kto wie natomiast o Jaraczu — człowieku.

W moich wspomnieniach nie chcę go pokazać jako wielkiego Jaracza; chcę go pokazać takim jakim był podczas okupacji, znękany i sterroryzowany a jednak nie ulękły.

O tym niezłomnym szczerym demokracie, o tym aktorze najbardziej ludzkim, o człowieku, który sam zastraszony i niemłody w ciężkich okupacyjnych warunkach pomagał innym. Chcę opowiedzieć o tym, iż mimo że jego zabrakło, dzięki jego niestrudzonej pomocy żyją ludzie, którzy właśnie jemu swe życie zawdzięczają. O tym Jaraczu wiedzieć się powinno dużo, jak najwięcej.

Wróćmy myślą do przeszłości. Rok 1939. Warszawa jest w przededniu ostatecznej rozgrywki z wrogiem. Jeszcze raz ostatni między jednym, a drugim radiowym alarmem lotniczym słyszymy głos Jaracza. Niski chrapliwy, przejmujący, skanduje wolno, jak gdyby przeczuwając pożegnanie na lata strofy „Pana Tadeusza". Głos jego tragiczny, szarpiący zostanie w nas na zawsze jak ostatni krzyk konającej Warszawy. Krótko po tym pociągiem ewakuacyjnym pod silnym obstrzałem samolotów Jaracz z całym swym zespołem aktorskim i administracyjnym i z chorą córką jedzie do Lublina. Wierzy, że linia frontu stanie na Bugu i że uda mu się zorganizować tam teatr frontowy. Jest przygnębiony, pełen najgorszych myśli, nieomylnie przeczuwa grozę długich lat okupacji. Lecz wie jednocześnie o tym, że w służbie dla sztuki nieważne są wrażliwe, osobiste doznania i że trzeba, że jest obowiązkiem służyć polskiej publiczności swą sztuką. Wystawia w lubelskim teatrze „Lekkomyślną siostrę" entuzjastycznie przyjętą przede wszystkim przez licznych warszawian. Przygotowania do następnej sztuki „Majster i czeladnik" przerwane zostają kategoryczny sprzeciwem władz niemieckich.

Jaracz rezygnuje, ale rezygnuje tylko pozornie. Kto zna jego namiętny, buntowniczy charakter wie, że artysta nie ustąpi łatwo. Opuszcza Lublin i wraca do Warszawy. Wraca nie po to, żeby w swych, wiedy już opłakanych warunkach, bez pieniędzy i bez mieszkania, wegetować jak tylu innych, ale po to, by zaprząc się w służbę sztuki dla swego ponad wszystko ukochanego miasta.

W niepozornej kawiarence licząc (o naiwności!) na nieuwagę Niemców dzieją się rzeczy zgoła dziwne. Oderwana od ponurej rzeczywistości banalna sala zmienia się w istne misterium sztuki. Jaracz nawiązuje pierwszy po działaniach wojennych i ostatni kontakt z kochającą go Warszawą.

Czyta dwa opowiadania z „Miasta mojej matki".

Tu już nie entuzjam Lublina wita artystę. Tu przeczuwając ostatnio z nim spotkanie żegna go Warszawa. Łzy gorące, których wstydzić się nie trzeba, bo wyrosły z bólu i męki, płyną po twarzach słuchaczy. Nie brawa są nagrodą dla artysty. Słowom jego towarzyszy skupiona cisza jak gdyby wstęp do lat grozy. Okupant znów, i tu już ostatecznie, kładzie łapę na występach Jaracza. Zezwala wprawdzie na nie, żądając jednak repertuaru jeśli jeszcze nie propagandowego, to w każdym razie tylko rozrywkowego. Jaracz nie umie pójść na kompromis.

Trzeba myśleć o czym innym, tym bardziej, że trzeba za wszelką cenę pomóc aktorom swego teatru. Warunki w jakich żyją są bowiem bardziej niż opłakane.

W Warszawie zaczynają się tworzyć kawiarnie aktorów. W dawnym Caffe Club zespół Jaracza otwiera jedną z nich. Smutny wrażliwy Jaracz ma być tej kawiarni siłą atrakcyjną, jego obecność ma przyciągać tłumy.

Ta rola odpowiadać mu nie może. Przyjmuje ją jednak, bo nie może opuścić swych artystów. Siedzi więc beznadziejnie znudzony równe dwanaście godzin dziennie na pokaz.

Ten skromny, nienawidzący pozy człowiek zmuszony jest do robienia z siebie reklamy. Burzy się przeciw temu wewnętrznie, ale milczy.

W tym okresie spotykam się z Jaraczem w jego kawiarence nie raz. Nie wiem bo skądże ktoś mógł wiedzieć wiedy dokładnie o jego kontaktach z pracą podziemną, ale zdrowy rozsądek dyktuje mi, że właśnie nikt inny tylko on, Stefan Jaracz, musi być bliski tym, którzy walczą. Potrzeba pomocy dla zasłużonego artysty malarza W., który żyje w ostatecznej nędzy, a podeszły wiek nie wróży w tych warunkach przeżycia.

Jaracz natychmiast mobilizuje wszystko by pomóc i pomaga. Miesięczna renta wypłacana do końca wojny ratuje życie znakomitego malarza, który żyje do dziś, sprawując funkcję profesora Akademii Sztuk Pięknych.

W gazetkach podziemnych w tym okresie pojawia się szereg pięknych artykułów literackich. Nieliczni tylko wtajemniczeni wiedzą, że ich autorem jest Stefan Jaracz.

Warszawa kocha swego artystę. I nawet ktoś, kogo ze wstydem można nazwać Polakiem, agent policji kryminalnej, znajduje w sobie resztę ludzkich uczuć, przychodzi do mieszkania artysty i ostrzega go, że jest śledzony.

Potworna machina niemieckiego wywiadu wietrzy z tej strony jakieś przeciw sobie niebezpieczeństwo. Stałe spotkania Jaracza z aktorami wzbudzają podejrzenia i to podejrzenia słuszne.

Zaczyna się wędrówka z mieszkania do mieszkania, normalna wędrówka wielu warszawiaków. Wreszcie pewnego poranka znów groza spada na miasto. Czerwienią się mury Warszawy afiszami, które głoszą, że zabity został ob. niemiecki, aktor Igo Sym. Niebezpieczeństwo zawisa nad artystami stolicy, przeciw nim jako logiczne następstwo wybuchnie wściekłość i zemsta okupanta. Wrażliwa, kochająca Warszawa znów pamięta o Jaraczu.

Ludzie błagają go, żeby wyjechał żeby skrył się, żeby zachował skarb swojego życia na potem, kiedy już wolni ludzie w wolnym kraju powitać go znów będą mogli. Jaracz nie zgadza się, tłumaczy się, że nie może, bo gdy go nie znajdą, przyjętym niemieckim zwyczajem zabiorą jego żonę i córkę.

Zresztą nie myśli o sobie. Przejęty jest troską o przyjaciół.

Przypadkowo aresztowana zostaje Hanka Jaraczówna i w parę chwil po stwierdzeniu, że jest córką Stefana Jaracza przytrzymują jego samego.

Pierwsze zetknięcie się z Niemcami, zakończone zwolnieniem, przybija go doszczętnie. Artysta wpada w stan przygnębienia i apatii.

Znów przychodzą ludzie, znów proszą, żeby wyjechał, ukrył się, logicznie rozumując, że jest już na listach gestapo.

Jaracz odrzuca logikę argumentów. On samowolnie Warszawy nie opuści. Tak jak trwa Ona w męce i w walce, tak trwać *razem z nią będzie On — wierny jej syn.*

W latach pokoju służył jej, nie odjedzie teraz ,kiedy jest źle.

Wszystko układa się normalnym niemieckim biegiem. Parę dni względnego spokoju a po tym przyniesiony świstek zaprasza Stefana Jaracza i córkę jego Hankę w charakterze świadków na Daniłowiczowską. Nie wielu warszawiaków ma szczęście być zwolnionymi po takim przesłuchaniu. Zwykły ich los dzieli Hanka z ojcem. Spokojnie brzmi głos Jaracza, kiedy żegna córkę, żegnając się z nią na Pawiaku. Ostatnie słowa jakie unosi młoda, znękana kobieta za sobą, to słowa otuchy, „bądź dzielna—to los nas wszystkich Polaków".

Niespokojny, nerwowy, buntowniczy Jaracz umie być w takich chwilach spokojny. Tu przecież na Pawiaku będzie wśród tych, którzy go kochali i wdzięczni mu byli za to, że umiał kiedyś wzruszać ich do łez. A przecież na Pawiaku nie kocha się mniej, nie zapomina się dawnych wzruszeń i dawnych zachwytów. O tym wie Jaracz witając towarzyszy swej niedoli.

Przyjście jego tu na Pawiak wywiera na więźniach wrażenie piorunujące. Wszyscy chcą mu pomóc, wszyscy chcą podzielić się chlebem i zupą.

Jaracz jest wdzięczny, pociesza jak umie najlepiej. Chcą, żeby mówił wiersze. Mówi. Czyż nie ma czegoś wielkiego w tym, że wszędzie, w tylu miejscach Warszawy brzmi jego głos przypominający, że poza i ponad niemiecką przemocą są rzeczy wielkie i nieprzemijające .Rzeczy za które walczyć warto i za które nie szkoda umierać.

Więźniowie Pawiaka długo wspominać będą krótki pobyt wśród nich Jaracza, który przyniósł im mocne i męskie słowa braterstwa, niezależnie od wszelkich warunków zewnętrznych.

Krótko trwa jego tam pobyt. W nocy, zatrudniona w kancelarii więźniarka Polka, informuje Hankę i grupę uwięzionych z nią aktorek, że ich mężowie (Sawan, Kański), oraz jej ojciec odjeżdżają w transporcie do Oświęcimia.

Obłuda niemiecka pokazała raz jeszcze swe prawdziwe oblicze. Tym, którzy starali się o wydostanie Jaracza, odpowiadali Niemcy stale i niezmiennie, że w dobrych warunkach jest on na Pawiaku. A kiedy pokazano im list, który przyszedł od niego z Oświęcimia, ze zdumieniem oświadczyli, że o niczym nie wiedzieli.

Oświęcim stał się dla artysty tym samym piekłem jakim był dla reszty Polaków. I tam znów pocieszał jak umiał najlepiej i tam znów słyszano jego niski dźwięczny głos, który budził wiarę i dodawał otuchy.

Jaracz wrócił z Oświęcimia po pobycie stosunkowo niedługim. Niedługim, ale wystarczającym, żeby zmienić tego zdrowego mężczyznę w sile wieku w złamanego starca. *Wielka, ogolona głowa z zapadniętymi oczy*ma, wynędzniałe ciało, pokryte wrzodami, ogłuszony ciosem zadanym mu kolbą niemieckiego żołnierza, gdy podczas ewakuacji chciał pomóc słaniającemu się towarzyszowi niedoli—tak wyglądał gdy stanął w drzwiach swojego mieszkania na Czerwonego Krzyża. „Wróciłem z piekła" — tymi słowami przywitał żonę, ojca i córkę.

Więcej o Oświęcimiu nie mówił z nikim i nigdy. Bał się. Zwyczajnie po ludzku się bał Więc milczał.

Jaracz zresztą już wiedy mówić nie potrafił. Pisał za to dużo i namiętnie. Pamiętniki obejmujące i ten właśnie okres ostatni, oświęcimski, przechowywał i przewoził w butach żony do Otwocka, gdzie właściwie już kończył swoje życie.

Pisał scenariusz filmowy, pisał wiele o teatrze, o teatrze dla mas robotniczych i chłopskich, które bliskie mu były ponad wszystko inne.

Jeden z dziewięciorga dzieci ubogiego wiejskiego nauczyciela, wnuk małorolnego chłopa krakowskiego, Stefan Jaracz, ostatni czas swego strudzonego życia marzył i myślał o stworzeniu wielkiego teatru dla tych, z których pochodził i których kochał.

Jeszcze raz odezwała się w nim dawna namiętność — siła tworzenia rzeczy wielkich i nieprzemijających.

Projekty jakie kreślił nie miały się już nigdy urzeczywistnić. Większa część prac i pamiętników wśród zawieruchy wojennej przepadła.

Otwock oswobodzony został już w ostatnich chwilach życia artysty. Jeszcze zebrał ostatek sił, jeszcze raz uwierzył, olśniony wolnością, że służyć będzie sztuce. Zjawił się w Lublinie, gdzie zaofiarowano mu wypoczynek i kurację zagranicą — na Krymie.

Odmówił.

W przeczuciu nadchodzącej śmierci chciał zostać w kraju. Chciał umrzeć wśród Polaków.

Spełniła się ostatnia jego wola, zakończył życie, otoczony troską i opieką najbliższych już pod Warszawą, kiedy kraj cały był już wolny. Umarł śmiercią naturalną na proletariacką chorobę, gruźlicę, odnowioną z lat głodnej i smutnej młodości.

Śmierć jego nie była niczym innym jak następstwem jednego z licznych ciosów zadanych z premedytacją przez Niemców — Polsce. Warszawa czcząc śmierć Jego niezwykle uroczyście pożegnała w Nim jednego z najlepszych i najwierniejszych swych żołnierzy.

Życie kulturalne w Związku Radzieckim

NOWY PREZYDENT AKADEMII NAUK LEKARSKICH ZSRR

Akademia Nauk Lekarskich ZSRR dokonała wyborów nowego prezydium. Na miejsce wybitnego neurochirurga Burdenki, który wskutek choroby ustąpił zajmowanego stanowiska, prezydentem wybrany został członek akademii generał dywizji Mikołaj Aniczkow.

Nowy prezydent jest wybitnym specjalistą anatomii patologicznej i fizjologicznej i autorem przeszło 100 prac naukowych. Dokonał szeregu ważnych odkryć, dotyczących sklerozy. Prezydent Aniczkow jest laureatem nagrody Stalinowskiej.

NOWI CZŁONKOWIE AKADEMII NAUK W ZSRR

Na walnym zebraniu Akademii Nauk w ZSRR wybrano 43 nowych członków.

W skład członków Akademii na wydziale historii i filozofii wszedł m. in. Włodzimierz Piczeta, znany historyk i sławista radziecki, autor kilkutomowej historii Polski, wicedyrektor niedawno utworzonego Instytutu Słowianoznawczego.

Na wydziale nauk fizyko-matematycznych wybrany został światowej sławy badacz molekularnego rozpraszania światła — Landsberg, wybitny specjalista w dziedzinie mechaniki kwantowej — Landau, badacz jądra atomowego — Skobelcyn, Leontowicz, Łukirski i inni.

BALLADY MICKIEWICZA DLA DZIECI

Państwowe Wydawnictwo Literatury Dziecięcej w Moskwie, wydało tomik poezji Mickiewicza dla uczniów szkół średnich

Wybór zawiera ballady „Trzech Budrysów", „Czaty" i „Świteziankę" w przekładzie Puszkina, 11 Sonetów Krymskich w tłumaczeniu Lermontowa, Asiejewa i innych, „Grażynę" w przekładzie Kowaleńskiego, wstęp do „Konrada Wallenroda", „Alpucharę", „Pieśni Filaretów" i inne, w przekładzie Asiejewa, oraz „Polowanie" z „Pana Tadeusza" w tłumaczeniu Mara.

Poeta ukraiński Maksim Rylski, pod którego redakcją tom został opracowany, napisał obszerną i wyczerpującą przedmowę do zbiorku, wydanego w 50.000 egzemplarzy i ozdobionego drzeworytami znanego grafika Leczeistowa.

Sztandary

Wszyscy partyjniacy są do swego sztandaru przywiązani. Sztandar bowiem jest symbolem naszej walki o wolność i lepsze jutro klasy robotniczej i narodu polskiego.

W czasach okupacji jak relikwię przechowywaliśmy małe, niepozorne, ale jakże drogie sercu peperowca — czerwone sztandary.

Dziś możemy sobie pozwolić na to, by podczas uroczystości obok zasłużonych sztandarów walki pojawiły się nowe piękne sztandary odbudowy. I dlatego dziś nie jest sprawą najmniej ważną jak wykonane są nasze sztandary.

Przy ul. Wólczańskiej 57 mieści się skromna, niepozorna „Pracownia Haftu Artystycznego i Robót Ręcznych".

Kilka robotnic pod kierownictwem tow. Łazeńskiej pracuje ofiarnie, pięknie haftuje hasła na czerwonych sztandarach.

Oglądamy już gotowy sztandar Miejskiego Komitetu PPR Lublina.

W pracowni leży księga zażaleń i innych uwag. Rozbrajająco brzmi pochwała Wojewódzkiej Szkoły Partyjnej PPR z Katowic:

„Tą drogą wyrażamy najwyższe uznanie za wykonanie sztandaru szkolnego. Takiego sztandaru na pewno nie posiada żadna szkoła w Polsce".

Ta pracownia czeka na zamówienia naszych dzielnic i kół. Powinniśmy za przykładem Lublina zamówić sztandary wykonane artystycznie.

Pracownice - hafciarki podchodzą do tej pracy z uczuciem i zrozumieniem.

Na specjalne wyróżnienie w pracy zasługują ob. ob. Kulpińska Jadwiga, Mikołajczyk Irena oraz z innych działów ob. ob. *Makiewicz Krystyna*, Sobieraj Wincentyna i Kwaśna Edwarda, które nie tylko są artystkami w swoim zawodzie, ale wykonują plan w 180 proc.

Ten mały zespół przypomina wszystkim, że czeka na ich zamówienia. Każdy komitet PPR, każde koło partyjne powinno mieć piękny sztandar, dumny sztandar Polskiej Partii Robotniczej, pod którym kroczyć będzie do walki o lepsze jutro ludzi pracy.

B.

Wyroby włókiennicze dla wsi

dostarcza przemysł w coraz większych ilościach

Jak już niejednokrotnie donosiliśmy akcja „przemysł dla wsi" na odcinku wyrobów włókienniczych odbywa się pomyślnie.

Do dnia 31 listopada dostarczono na wieś ponad 10 milionów metrów wyrobów bawełnianych, około 1.700.000 metrów wyrobów wełnianych, koców i chustek wełnianych 166.000 metrów tkanin jedwabnych 724.000 metrów, artykułów dziewiarskich 207.000 sztuk, pończoch 527.000 par, konfekcji 1.600.000 sztuk, tkanin lnianych 1.756.000 metrów itp.

Poszczególne gałęzie włókiennictwa wykonały dotychczas swoje zobowiązania w stosunku do planu w sposób następujący: bawełna 76 procent, wełna 78,5 procent, tkaniny jedwabne 148,8 procent, tkaniny lniane 160 procent, artykuły dziewiarskie 114 procent, konfekcji 68 procent, postronki 300 procent itp.

Sądząc z danych dotychczasowych sądzić można z całą pewnością, że plan akcji „przemysł dla wsi" zostanie do dnia 31 grudnia wykonany.

Rozprowadzeniem towaru zajmują się Państwowa Centrala Handlowa i „Społem".

Niestety z dotychczasowych doświadczeń wynika, że towar nierzadko miast docierać bezpośrednio do rąk konsumenta wpada do rąk zawodowych skupywaczy i spekulantów, którzy odsprzedając z kolei towar ściągają z chłopa olbrzymi haracz. Wielki wysiłek państwa i przemysłu często w ten sposób idzie na marne.

Samochody Państwowej Centrali Handlowej nie powinny naszym zdaniem rozsprzedawać swych wyrobów w miasteczkach, lecz winny docierać bezpośrednio na wieś. Wówczas efekt akcji „przemysł dla wsi" byłby bez porównania większy". No i sami chłopi, organizacje chłopskie, a przede wszystkim Związek Samopomocy Chłopskiej ma tu wielką rolę do odegrania.

Lem.

Volksdeutsch - właścicielem fabryki

co ujawniła Komisja Upaństwowienia Przedsiębiorstw

W Łodzi rozpoczęła swoją działalność Komisja Upaństwowienia Przedsiębiorstw na miasto i województwo łódzkie.

Komisja ta została powołana do życia dekretem z dnia 11 kwietnia 1946 r. Skład jej stanowi 7 osób — przewodniczący tow. prezes Cieśluk, oraz przedstawiciele Ministerstwa Skarbu, Przemysłu, Informacji i Propagandy, przedstawiciel Miejskiej Rady Narodowej, Związków Zawodowych i Samopomocy Chłopskiej. Komisja ma więc charakter gospodarczo-społeczny, a postępowanie jej jest zgodne z przepisami procedury sądowej.

Do pierwszych jej prac należała rejestracja wszystkich przedsiębiorstw państwowych, prywatnych, opuszczonych i poniemieckich. Nie była to praca łatwa, bowiem właściciele przedsiębiorstw tak, jak liczni kupcy, prowadzili podwójną buchalterię, umyślnie podając fałszywe dane o produkcji i stanie zatrudnienia. Ustawodawca jednak, przewidując tricki sprytnych i usiłujących „obejść" dekret przemysłowców, oparł odnośny artykuł 51 nie na produkcji wykonywanej w chwili ogłoszenia dekretu, czy obecnej ilości zatrudnianych robotników, ale wziął pod uwagę możliwości wytwórcze przy pełnym zaopatrzeniu w surowce, a nawet eksportu przy nasyceniu rynku wewnętrznego, oraz produkcję i stan zatrudnienia sprzed wojny.

Po wciągnięciu wszystkich obiektów do rejestru podano je do publicznej wiadomości w Dzienniku Urzędowym Zarządu Miejskiego, by ewentualni właściciele mogli składać protesty przeciw upaństwowieniu lub za odszkodowaniem. Dekret bowiem w artykule 2 głosi, iż upaństwowieniu bez odszkodowania podlegać ma majątek volksdeutscha, lub Niemca, w wypadku zaś, gdy właścicielem jest obywatel polski — państwo przejmuje majątek za zwrotem odszkodowania.

Rzecz zrozumiała, że dekret ten wzbudził ogromne zainteresowanie w sferach przemysłowych, nie tylko w kraju ale i za granicą, skąd przez konsulaty nadchodzić zaczęły protesty przeciw upaństwowieniu własności obywateli danego państwa. Teraz dopiero okazało się, że cały niemal większy przemysł łódzki znajdował się w rękach kapitału zagranicznego.

W dniu 11 bm. odbyła się pierwsza rozprawa Komisji Upaństwowienia Przedsiębiorstw. W imieniu właścicieli przedsiębiorstw stają znani adwokaci łódzcy, poszczególne Zjednoczenia zaś reprezentowane są przez radców prawnych. Na pierwszy ogień poszła sprawa niewielkiej fabryki pończoch i skarpet Ignacego Nykiela.

Nykiel, przedstawiając liczne dowody swojej lojalności w stosunku do państwa polskiego, wniósł protest przeciw umieszczeniu jego fabryki w rejestrze przedsiębiorstw podlegających upaństwowieniu.

Sprawa wydawała się prosta i zdawało się, że zostanie rozpatrzona po myśli Nykiela. Jednak podczas przewodu komisja z prezesem Cieślukiem na czele ustaliła, że uchodzący dotąd za dobrego Polaka Nykiel, w 1940 roku złożył podanie o przyznanie volkslisty. „Drobny szczegół" ten, rzecz zrozumiała miał dla sprawy istotne znaczenie, gdyż fabryka automatycznie przechodzi na własność państwa bez odszkodowania.

Dotychczas ze złożonych 50-ciu wniosków rozpatrzono 27 spraw; — decyzje zostaną ogłoszone w najbliższych dniach.

Rozprawy, odbywające się jawnie, ściągają liczną publiczność, rekrutującą się zarówno ze świata prawniczego, właścicieli przedsiębiorstw oczekujących w niejednym wypadku swojej „kolejki", jak nowych, chętnych nabywców. Ustawa bowiem obok prowadzenia pod własnym zarządem komasacji, powierzenia poszczególnych obiektów spółdzielniom, lub Związkom Zawodowym, przewiduje sprzedaż lub wypuszczenie w dzierżawę wyłącznie małych przedsiębiorstw.

H. Pucińska

Łowicz

Nieborów ma dość PSL-u

Przed kilku dniami odbył się wiec chłopski w Nieborowie, na którym zebrani chłopi rozpatrywali sytuację polityczną w kraju oraz sprawę nadchodzących wyborów.

Chłopi uchwalili wyrzec się współpracy z PSL-em, który wnosi do społeczeństwa polskiego ferment i zamieszanie, a pod jego płaszczykiem dawni panowie i obszarnicy uprawiają swoją wrogą chłopstwu propagandę.

Chłopi postanowili zwrócić się do władz **Stronnictwa Ludowego** o przysłanie swoich instruktorów, którzy mogliby im pomóc założyć w Nieborowie oddział Stronnictwa Ludowego, tego stronnictwa, które **wespół z partiami demokratycznymi przyniosło chłopu polskiemu wyzwolenie spod władzy obszarnika i reformę rolną.**

Adolf Rudnicki

W ŚWIETO

Poniżej zamieszczamy fragment z drugiego wydania tomu pt. **Profile i drobiazgi żołnierskie**, który ukaże się w druku jeszcze przed przed świętami. W przedmowie autor wyjaśnia dlaczego pierwsze wydanie nazywało się **Doświadczenia**. Jak sam tytuł wskazuje — „Profile i Drobiazgi Żołnierskie" — książka omawia sprawy wojska. Wojska przedwrześniowego.

To nieprawda, że święto, przeznaczone na odpoczynek, wzmacnia w nas poczucie życia, święto utrwala w nas obecność śmierci. Niedziela! Znaczy to przede wszystkim godzinę dłużej w łóżku, pobudka o szóstej, nie o piątej jak co dzień, godzinę, którą się smakuje jak mazurek wielkanocny, którą — nie śpiąc, gdyż organizm nawykł już do stałego budzenia się o jednej porze — odleguje się ze szczególną lubością. Dzień, który następuje, jest nasz, czas niedzielny nie jest czasem wojska — szeroki krąg czasu zwykłej służby rozdrabnia się tu ciągle na terminy mniejsze — niedziel nie liczy się, z niedzielą łączy się fragment czegoś własnego, samoswojego, niekontrolowanego, myśli są inne niż co dzień i cokolwiek da się o tych myślach powiedzieć, jedno jest pewne, że sięgają — smutne czy radosne w głąb człowieka, w strefę w dzień powszedni na na siedem pieczęci zamkniętą.

Zbieranina ze wszystkich stron Polski jesteśmy: Mazurzy, Kurpie, Białorusini, Ukraińcy, Żydzi, o skali charakterów tak rozległej, że próżno się silić na jej oddanie. A jednak nie ma rzeczy, która by tak była wspólna wszystkim jak święto. W polskiej, tutejszej niedzieli Żyd odnajduje również swoją sobotę. Święto to czas skupienia, czas o specyficznym posmaku, jak gdyby niebu bliższy. Czas wolny pomiędzy niebem a polami budzi zwykle podobne uczucia u wszystkich ludzi. Dzień powszedni dzieli — święto łączy.

Pewnej niedzieli zaszedłem do świetlicy pułkowej. Na sporej sali ze scenką, ze stołkami i stołami, z portretami dostojników, znajdowało się ze sześć osób, skupionych wokoło radia, z głowami tuż przy aparacie — chłopi inaczej nie słuchają. Nadawano fragment jakiejś współczesnej książki. Recytator ze swadą mówił tekst, odsłaniający tajniki duszy ludzkiej. Obecni słuchali z początku z uśmiechem, bawił ich tekst, bawił ich pudełkowy gniew, refleks nieznanego świata, pokaz uczuć, uśmiechali się do siebie pełni wzajemności — tak jakby ruszyła ich sympatia dla przeżyć miłosnych mieszczanina z książki, gdyż były to skomplikowane przeżycia miłosne ludzi miejskich, które rosły ciągle i potężniały. I oto w momencie, gdy sięgały zenitu — głos w pudełku nabierał brzmienia grozy — uśmiech z twarzy chłopców znikł. Lecz nie po to, aby ustąpić miejsca innym uczuciom. Boże broń — żołnierze po prostu odwrócili się i wyszli. Nic to ich nie ciekawiło.

Mówiono obcym dla nich językiem. Szermowano nieznanymi nazwami, nie było pomostu między zainteresowaniami, o których mówiono w owej książce, a zainteresowaniami młodych ludzi z głębokiej Polski. Książka była typowa, reakcja żołnierzy również typowa, ich aparat psychiczny nastawiony na coś innego. Na co?

Nigdzie bardziej niż tutaj nie czuje się uporczywości zagadnień elementarnych, nigdzie chyba bardziej nie czuje się, że wszystko trzeba zacząć od początku od a. Ostry jest zapach Polski tutejszej, ostry i dotkliwy, jej potrzeby proste lecz konieczne, dusze proste, a wspaniałe. Lecz to, czym te dusze żywiono, to nieporozumienie. Nieporozumieniem są nie tylko kunsztowne romanse radiowe. Propagandyści w swych pisanych i mówionych enuncjacjach zwracają się do żołnierzy w tonie będącym na poziomie drugiej klasy szkoły powszechnej. Choć świadectwo większości żołnierzy jest rzeczywiście świadectwem drugiej klasy szkoły powszechnej, nie powinno się zapominać o wielkiej kulturze życiowej, do której wojsko umie się odwoływać. Oficer liniowy rychło spostrzega, że ma do czynienia z pełnowartościowym człowiekiem o ofiarnym i poważnym stosunku do życia, posiadającym jasność myślenia i jasność stawiania pytań, jakkolwiek nigdy o nic nie pyta. Propagandyści nie widzą tego.

Radio? Radio przynosi nam koncerty wirtuozów, muzykę talentów kawiarnianych, lecz nie stwarza porozumienia, nie daje radości. W czas obiadu, kiedy izba jak zgłodniałe psy rzuca się do menażek (zupełnie jak konie na obrok), nikt nawet nie zauważa, że radio gra. Apetyt nasz nie wymaga muzyki. Po obiedzie zaś nigdy więcej niż czterech lub pięciu obstawia stół, na którym tkwi głośnik — nie ma zaczepienia pomiędzy nami a światem konstruowanym przez Warszawę.

Często jakiś pan omawia książki, które się świeżo ukazały na rynku księgarskim. Widzę przecie tego pana, niby żywego, obok mnie, czyściutkiego, schludnego, pachnącego, dobrze ubranego, widzę go, jak jednym uchem bacznie przysłuchuje się temu, co mówi wielki świat, aby czym prędzej ten wielki świat nam zaszczepić. Ale co wspólnego ma wielki świat z nami?

Tutaj pot, gnój, wysiłek, sama powaga życia i trud, ludzie uznojeni, umęczeni, którzy z człowieczeństwa niewiele co więcej posiadają niż duszę — zaś tam w Warszawie kunsztowna problematyka, kult form, burzliwa pianka, ani śladu pamięci o reszcie, o gruncie, o podłożu. Trochę więcej pamięci, nieco więcej uwagi dla tej Polski dołów!

Głos Kobiet

W okresie zbliżających się wyborów wszystkie kobiety demokratki winny zająć czynną postawę i propagować w swym otoczeniu osiągnięcia i idee Bloku Stronnictw Demokratycznych

Kobiety-rzemieślnikami

Jak wykazują dane statystyczne około 10 procent zatrudnionych w rzemiośle stanowią kobiety. W województwie lubelskim zatrudnionych jest w rzemiośle 4.759 kobiet, co stanowi 7,9 procent ogólnego stanu zatrudnienia w tym województwie. W województwie bydgoskim 1.101 kobiet (8 proc) w województwie poznańskim 6,869 (10 proc), w województwie krakowskim 3,867 (10,8 proc), w województwie łódzkim 3,811 (13,4 proc).

Szabrownicy dusz dziecięcych

Zdawałoby się zaiste, że nomenklatura językowa jest tak biedna, że każdy nowy termin stosowany bywa za często i niewłaściwie, tak by się zdawało.

Ale nazwa szabrownicy dusz dziecięcych, moim zdaniem, jest najistotniejszą formą, określającą niektórych świadków, Sądu dla Nieletnich — tych świadków, którzy są inicjatorami popełnianych przez dzieci kradzieży wciskając w duszę dziecięcą zło.

Sala rozpraw Sądu dla Nieletnich.

Oskarżony — dziecko, wyczuwa instynktownie, że w tej sali najwyższym prawem jest tylko jego dobro, wie że powrót do dobrego nigdy nie jest zapóźny, a droga do tego powrotu prowadzi przez prawdę.

Toteż 12 letnia Danusia L. oskarżona zeznaje: naprzeciw jej szkoły jest budka ze słodyczami (niczem karczma przydrożna) której właścicielka mówi dzieciom, żeby postarały się w jakibądź sposób skombinować pieniądze, za co otrzymają słodycze i inne rzeczy. Danusia kombinuje i przy wieczornym pacierzu prosi o to, aby mogła obudzić się w nocy — i nocą wyciągnąć z kieszeni ojca pareset złotych — tygodniówkę ojca robotnika, którą zanosi właścicielce budki. Właścicielka otwiera Danusi conto, którego dziecko nie sprawdza. Dzięki istniejącym przepisom prawa właścicielka budki występuje do tej pory jedynie w roli świadka.

Oskarżony 13 letni Jerzyk D. zatrzymany, sprowądzony na salę przez milicjanta — opowiada, że zabierał kilkakrotnie matce-wdowie materiał i za każdym razem zanosił do właścicielki owocarni na ul. Rzgowskiej, w pobliżu jego domu. Za kilkadziesiąt metrów materiału dostał taką sumę, że mógł zaraz kupić kilka ciastek i kawałek wędliny. Świadek — właścicielka owocarni tłumaczy się, iż kupując przypuszczała, że oskarżony (to 13-letnie dziecko) otrzymywało towar jako premie w fabryce.

Albo świadek pan Ł., który dzięki protekcji otrzymał najpiękniejszy lokal sklepowy przy ul. Piotrkowskiej i otwiera dom komisowy. Pan Ł. kupuje od 15-letniej dziewczynki brylant za tak znikomą cenę, że rozumie skąd pochodzi ten pierścionek. Więc żeby być w porządku legitymuje dziewczynkę (czem?) receptą lekarską — nota bene nie jej — z braku innych dowodów.

Czyż wszyscy ci nie są szabrownikami dusz dziecięcych — **szabrownikami wielkiej miary** — ukradli uśmiech dziecka a wcisnęli w duszę tego dziecka piętno zła, ukradli dziecko matce-wdowie, która kocha swego syna, a jednak decyduje się oddać go do domu poprawczego.

Dla rozwoju poczucia moralnego dzieci nie ma prawideł i przepisów, największe znaczenie posiada tutaj przykład bądź to dawany przez dorosłych, bądź zawarty w okolicznościach, w których może być uwypuklony. Dlatego też ci szabrownicy dusz dziecięcych powinni być pozbawieni nie tylko swoich przedsiębiorstw, nie tylko wolności, ale i ukarani kilkuletnią pracą przymusową, która może wpłynie na wyrobienie w nich poczucia moralnego i wyrobi poszanowanie dla pracy. Wierzę, że Komisja Specjalna zajmie w tej sprawie odpowiednie stanowisko i zastosuje do winnych wszelkie sankcje, gdyż nie mogą zawieść słowa francuskiego poety „jest noc — jak jest dobrze wierzyć w światło".

J. Grafczyńska - Boroniowa
kurator Sądu dla Nieletnich

Listy naszych Czytelniczek

Rodzice są odpowiedzialni

Jakże szkodliwy jest obecny brak zainteresowania wśród rodziców uczącej się młodzieży jej postępami w nauce. Kilka dni temu odbyło się zebranie rodzicielskie oraz tak zwana „wywiadówka" w Pierwszej Państwowej Szkole Wieczorowej dla dorosłych przy ul. Andrzeja Nr 24. Gdy weszłam do klasy o godz. 6-tej wieczorem nie zastałam jeszcze nikogo. Byłam pierwszą z matek. Czekałam więc. Po 10 minutach przyszła jeszcze jedna matka, a po pół godzinie było nas zebranych aż pięć osób.

Nadszedł nauczyciel i widząc tak małą garstkę obecnych zdziwił się bardzo, stwierdzając, że na czterdzieści matek jego uczniów przybyło zaledwie pięć, — tych, które się interesują swoimi dziećmi i ich nauką w szkole.

Pan nauczyciel rozejrzawszy się w dzienniku stwierdził ku swemu zdziwieniu, że dzieci przybyłych uczą się nienagannie.

Natomiast nie przyszli rodzice tych dzieci, których postępy w nauce są niedostateczne, a sprawowanie często bywa naganne. Jest wielką szkodą dla postępów ucznia, że rodzice zbyt mało interesują się swym dzieckiem, ich pomoc była by wielkim ułatwieniem dla pracy nauczyciela w szkole.

Dojrzewająca młodzież lekceważy sobie naukę, której brak w przyszłości odczuje bardzo. Młodzież nie zawsze zdaje sobie sprawę, jak dużo traci zaniedbując naukę szkolną i przyswajając sobie złe nawyki otoczenia.

Zainteresowanie rodziców i opiekunów postępami ucznia w szkole powinno wzrosnąć, gdyż obowiązkiem rodziców jest czuwanie nad swymi dziećmi tak małymi jak i młodzieżą, obowiązkiem jest też kontrolowanie jej nauki w szkole i jej zachowania. Rodzice i opiekunowie są przecież odpowiedzialni za losy przyszłego młodego pokolenia, z których mają wyróść dzielni obywatele Polski.

J. Rucz

Przechowujmy starannie nieużywaną garderobę

Aby utrzymać garderobę w dobrym stanie, musimy dbać o nią, zwłaszcza w obecnych, powojennych czasach nie łatwo zdobyć się na kupno nowego ubrania, szczególnie ludziom pracy. Toteż wszystkie gospodynie przed nastaniem zimy powinny z wielką troską zabezpieczyć odzież letnią przed zniszczeniem.

Garderobę letnią dzielimy na wełnianą, jedwabną i trykotaże. Pierwszym i zasadniczym warunkiem trwałości materiału jest jego czystość i na nią musimy przede wszystkim zwrócić uwagę. Brudne, poplamione materiały są wylęgarnią moli, które powodują duże spustoszenia. Toteż najpierw segregujemy odzież i przeglądamy dokładnie. Wszystkie rzeczy wełniane, a należą do nich płaszcze, kostiumy, lekkie sweterki, odkurzamy, czyszcząc lekko szczotką zamoczoną w roztworze amoniaku (jedna łyżka amoniaku na 2 litry wody), lub pahamy. Po tym odczyszczeniu i odplamieniu układamy rzeczy w prześcieradle wyłożonym gazetami i nasyconym środkiem o intensywnym zapachu: jak naftalina, kamfora, machorka. Każdą z części garderoby przesypujemy poza tym jednym z wymienionych środków. Po tym zaszywamy szczelnie w prześcieradło i chowamy je do kufra, skrzyni lub szafy.

Rzeczy płócienne, jedwabne i trykotowe, jak sukienki, bielizna, pończochy, skarpetki należy wyprać i wycerować, następnie wszystko wyprasować i poukładać na półkach w szafie. Prasowanie sukienek jest konieczne, gdyż nie tracą fasonu. Kapelusze odkurzone wkładamy do pudełka szczelnie zamkniętego aby nie dostały się mole. Do pudełka wsypujemy jeden z wymienionych środków o intensywnym zapachu. Buty nacieramy pastą i wkładamy na prawidła. Rzeczy dobrze przechowane chociaż nie modne można przerobić w następnym sezonie na eleganckie, modne modele. **Plamy tłuste** czyścimy benzyną. **Plamy z rdzy** czyścimy roztworem soli szczawikowej. Łyżeczkę soli zalać zimną wodą i postawić w garnuszku na ogniu. Gdy woda zacznie się gotować zanurzamy w niej miejsca zaplamione. Spłukać ciepłą, a następnie zimną wodą. **Plamy z błota** usuwać szczotką lub suchym chlebem. Trudne do usunięcia czyścić wodą ze spirytusem.

Plamy z jodyny i atramentu spieramy mlekiem.

Plamy z farb olejnych, mieszaniną benzyny, spirytusu i oczyszczonego oleju terpentynowego zwilżyć plamy. Po rozpuszczeniu się farby usuwa się je bibułą lub nożem. Materiał oczyszczony z farby czyści się jeszcze szmatką zamaczaną w gorącej wodzie. **Plamy ze stearyny i wosku** usuwa się przez prasowanie miejsc zaplamionych przez bibułę.

Pomagamy każdej kobiecie

Zdziczenie obyczajów, rozluźnienie hamulców etycznych jest smutną spuścizną jaką nam wojna pozostawiła w darze. Tragiczne konsekwencje tego stanu rzeczy obserwujemy nie tylko w różnych dziedzinach naszego życia publicznego, ale spotykamy je niestety aż nazbyt często w życiu rodzinnym.

Wojna i okupacja przyniosły ludziom poza cierpieniem często i psychiczną deprawację.

Strach kazał słabym szukać ucieczki i odprężenia w alkoholu, przeżyty koszmar dni okupacyjnych pozostawił w wielu psychikach ślady nie do zatarcia. Załamanie jednostek zbiera swe tragiczne żniwo w dramatach rodzinnych.

Obserwujemy obecnie, że pijaństwem objęte zostały szerokie kręgi społeczeństwa ale śmiało można stwierdzić, że w znacznie większym stopniu poddali mu się mężczyźni niż kobiety.

Opilstwo jest po wojnie naszą narodową plagą, ale nie często spotykamy awanturującą się pijaczkę na ulicy, uczestnikami bójek i zabójstw wywoływanych pod wpływem zamroczenia alkoholowego, a notowanych w kronikach milicyjnych też rzadko bywają kobiety.

Fragmenty wyczynów pijackich mamy możność obserwować często na ulicy. Zamroczony alkoholem pijak będący czyimś mężem, ojcem, bratem lub synem wraca do domu, gdzie nadal się awanturuje, demoluje mieszkanie, bije żonę, katuje dzieci. Walka z pijaństwem, które niesie w sobie zarodki [illegible] jest w tej chwili bardzo ciężka. Znikome rezultaty dać może, jakże słabo prowadzona zresztą akcja uświadamiająca, nie podparta, praktycznie biorąc, żadnymi sankcjami w stosunku do nadużywających alkoholu.

Setki kobiet, w których dom pijaństwo mężczyzny wniosło nieszczęście, zwraca się z prośbą o pomoc i radę w niedoli do wydziału opieki nad Matką i Dzieckiem Społeczno Obywatelskiej Ligi Kobiet.

Ileż tragedii zostaje tu odsłoniętych. Przychodzą kobiety skatowane przez męża pijaka. Pijaństwo męża wniosło do domu nędzę, często chorobę. Zwracają się z prośbą o interwencję te, których niedola jest tak wielka, że przełamała, dość powszechną niestety, u kobiet, chęć ukrycia przed okiem obcych jakże dla niektórych wstydliwej tragedii rodzinnej.

Tym wszystkim kobietom w miarę swych możliwości Społeczno Obywatelska Liga Kobiet służy pomocą. W tym celu nawiązała kontakt z milicją obywatelską poprzez przeprowadzane wywiady bada stosunki rodzinne petentki, stara się wpłynąć na jej męża, stosując zarówno działanie perswazji jak i pewną presję.

Gdy wszystkie te środki nie pomagają, gdy „wypadek" jest beznadziejny, sprawa przechodzi do wydziału prawnego SOLK, który służy petentce wszelką potrzebną jej pomocą prawną.

Społeczno Obywatelska Liga Kobiet w Łodzi poza innymi szeroko rozbudowanymi pracami w miarę rozporządzalnych środków, stara się przyjść z pomocą każdej kobiecie w jej troskach i kłopotach.

S. K.

Porady kulinarne

Kruche paluszki. 10 dkg. kartofli przepuszczonych przez maszynkę, 10 dkg. masła, 10 dkg. mąki, ćwierć łyżeczki soli. Zagnieść na ciasto, uformować długie, na palec grube wałeczki, pokrajać na dwunasto centymetrowe kawałki, ułożyć na blasze, posmarować żółtkiem, posypać kminkiem i upiec w piecyku na złoty kolor.

Knedelki. Świeżo ugotowane kartofle przepuścić przez maszynkę, dodać jajko, mąki tyle ile się wgniecie, wyrobić ciasto. Wywałkować je, cienkim kieliszkiem wyciąć okrągłe płatki, które nałożymy farszem [illegible] z mięsa [illegible]. Wymawać rękami knedelki i podać oblane słoniną ze skwarkami lub tartą bułką z masłem.

Farsz do knedli. Mięso przydziałowe z puszki przepuścić przez maszynkę dodać przesmażonej cebulki, jajko i namoczony kawałek przemielonej bułki. Wymieszaną dobrze masę nakładać w ciasto knedlowe.

Pierogi z kartoflami. Zagnieść ciasto trochę miększe niż na makaron dodając do niego mały kawałeczek masła. Wywałkować, cienką szklanką zamaczaną w mące, wyciąć okrągłe placuszki. Napełnić farszem kartoflanym, zrobić pierogi [illegible] i podawać jak knedelki.

Dziś kiermasz w Lidze Kobiet

W dniu dzisiejszym w lokalu SOLK, Andrzeja 1, Społeczno-Obywatelska Liga Kobiet urządza kiermasz, z którego dochód zostanie przeznaczony na gwiazdkę dla dzieci. Na kiermaszu rozsprzedane zostaną zabawki dziecięce sporządzone rękami członkiń Ligi. Śliczne i pomysłowo ubrane lalki, pieski, misie, kotki, gęsi itd. stanowić będą wspaniały upominek gwiazdkowy dla naszych dzieci. Umiarkowana cena zabawek jak i cel, na który uzyskane ze sprzedaży zabawek pieniądze zostaną przeznaczone ściągną niewątpliwie na kiermasz liczne zastępy kupujących. Kiermasz w dużej sali SOLK otwarty będzie od godz. 10 rano.

TEATR KAMERALNY D. Z., ul. Daszyńskiego Nr 34
Dziś dwa przedstawienia współczesnej komedii J. ANOUILH'A
SPOTKANIE
godzina 16 godzina 19.15
Kasa czynna od 10-ej, tel. 123-02

Zbliżają się święta!
CZY POMYŚLAŁEŚ JUŻ O KUPNIE LUB NAPRAWIE SWEGO RADIOODBIORNIKA?

PRECISIOUS-RADIO
Łódź, Sienkiewicza 2
WARSZTATY RADIOTECHNICZNE pod kierownictwem zagranicznych sił fachowych: KUPNO — ZAMIANA — REMONT radioodbiorników wszelkich typów. — Wojskowi i urzędnicy państwowi 10 % zniżki.

OGŁOSZENIE

Niniejszym podajemy do wiadomości, że począwszy od dnia 16 grudnia 1946 roku GAZOWNIA MIEJSKA w Łodzi

wznawia sprzedaż miału koksowego
w cenie zł 100.— za tonę.

Sprzedaż będzie się odbywać bez ograniczeń, aż do wyczerpania zapasów.

...a jednak najmilszym podarkiem na gwiazdkę jest książka.

Główna Księgarnia Wojskowa
Łódź, ul. Piotrkowska Nr 47 tel. 112-11
przygotowała już w wielkim wyborze książki dla DZIECI, MŁODZIEŻY i DOROSŁYCH

KSIĘGARNIA Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych
w Łodzi, ul. Piotrkowska Nr 123, tel. 127-62, 162-51
poleca na SEZON GWIAZDKOWY
KSIĄŻECZKI OBRAZKOWE WIELOBARWNE i PARAWANIKI DLA DZIECI ORAZ KSIĄŻKI DLA MŁODZIEŻY i DOROSŁYCH

SPÓŁDZIELNIA
„TRUD"
Łódź, ul. Narutowicza 3 fr. II p.
DUŻY WYBÓR — CENY NISKIE
1. Płaszcze damskie z 50 proc. wełny
2. Płaszcze męskie „ „ „ „
3. Ubrania męskie „ „ „ „
4. Ubrania chłopięce z 30 proc. wełny
5. Spodnie „ „ „
6. Spodnie bryczesy z 50 „ „

Uwaga: dla członków Zw. Zaw. 10 proc. rabatu.

Teatr, muzyka i sztuka

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO
Dziś i dni następnych wielki sukces polskiego teatru muzycznego — opera narodowa Bogusławskiego—Stefaniego „Cud mniemany czyli Krakowiacy i Górale" w nowej inscenizacji Leona Schillera w pełnej obsadzie orkiestrowej, baletowo-chóralnej w dekoracjach Wł. Daszewskiego, w specjalnie starannie skomponowanej oprawie kostiumowej. Orkiestra Filharmonii Łódzkiej pod dyr. prof. Wł. Raczkowskiego, chór Wyższej Szkoły Muzycznej i Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej.
W niedzielę dwa przedstawienia o godz. 15-ej i godz. 19 min. 15.
W niedzielę orkiestrą dyryguje Edward Wejman.

TEATR POWSZECHNY TUR
Dziś dwa przedstawienia o godz. 15.30 i 19,15 świetnej komedii J. Blizińskiego „PAN DAMAZY" w roli tytułowej Al. Zelwerowicz. Resztę obsady stanowią: Kunina, Dąbrowska, Łapicki, Woźniak, Fijewska, Grolicki, Bogucki, Koronówna, Pilarski.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
Dziś dwa przedstawienia o godz. 16 i 19 wspaniale wystawionej operetki F. Lehara „MIŁOŚĆ CYGAŃSKA" z udziałem najlepszych solistów i całego zespołu artystycznego.
Kasa teatru czynna od godz. 11-ej.

TEATR KAMERALNY ul. Daszyńskiego Nr 34
Dziś dwa przedstawienia o godz. 16-ej i 19.15 współczesnej komedii J. Anouilh'a „SPOTKANIE" (Le rendez-vous de Senlis). Udział biorą: K. Dejunowicz, B. Drapińska, L. Dunin, J. Duszyński, I. Horecka, W. Jakubińska, S. Jaśkiewicz, M. Melina, Z. Mrozowska, D. Szaflarska, L. Tatarski.
Reżyseria — K. Rudzki. Dekoracje — O. Axer.
Kasa czynna od godz. 10-ej, tel. 123-02.

TEATR „SYRENA" Traugutta 1
Dziś dwa przedstawienia komedii muzycznej Z. Gozdawy i W. Stępnia pt. „MOJA ŻONA PENELOPA". udział biorą: Maria Bielicka, Stefcia Górska, Stefania Grodzieńska, Regina Grabowska, Irena Malkiewicz, Zygmunt Chmielewski, Edward Dziewoński, Marian Dąbrowski Wacław Jankowski, Wacław Kucharski, Kazimierz Pawłowski, Jerzy Pichelski i Stefan Witas
Pocz. przedstawień o godz. 16.30 i 19:30
Kasa czynna cały dzień tel. 272-70

TEATR „GONG" (Południowa 11)
W ostatnim programie pt. „DANINA HUMORU" specjalną temperaturą humoru odznaczają się skecze „Koniec rodu Ordynackich" oraz „Jubileusz Mistrza". Ten ostatni jest doskonałą satyrą na liczne obecnie jubileusze artystów. Udział biorą: DYMSZA, Gierasieński, Janowska, Karska, Wilczyńska Zofia, Bolkowski, Darski, Morawski, Szwajcer i Wesoła Piątka. Teksty Tadeusza Chrzanowskiego, Świeżawskiego i Wroczyńskiego. Początek o 19.30, w niedzielę i święta popołudniówka o godz. 16.30.

Kolorowych i Impregnowanych
Dyrekcja Łódzkich Fabryk Papierów
w Łodzi, ul: Piotrkowska 238
POSZUKUJE: Inżyniera, technika kalkulatora, kierownika planowania, obznajomionych z produkcją papierów kolorowych i impregnowanych:

ŁÓDZKIE Zjednoczenie Przemysłu Maszyn Rolniczych zatrudni inspektora zaopatrzenia i urzędnika zakupów, obeznanych z branżą techniczną i rynkiem. Poszukujemy również techników i wykwalifikowanej maszynistki.
Zgłoszenia w Wydziale Personalnym, Piotrkowska 82.

PAŃSTW. TEATR WOJSKA POLSKIEGO
Codziennie o godz. 19,15
CUD MNIEMANY
czyli
KRAKOWIACY I GÓRALE
opery narodowej
Wojciecha Bogusławskiego i J. Stefaniego
Dekoracje i kostiumy: Wł. Daszewski.
Tańce: J. Hryniewiecka
Orkiestra Filharmonii Łódzkiej pod dyr. prof. Wł. Raczkowskiego
Reżyseria: Leon Schiller
W niedzielę i święta 2 przedstawienia o godz. 15-ej i 19.15

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

LECZNICA. Przychodnia, Piotrkowska 3. Porady ambulatoryjne i domowe lekarzy specjalistów. Przyjęcia 10—19, tel. 216-48.

Dr. KOWALSKI MIECZYSŁAW, spec. chorób wenerycznych i skórnych. Al. 1 Maja 3. Przyjmuje od 8—10 i 4—7-ej. Tel. 212-88.

Dr. MARIA WILKOWA, choroby oczu, przyjmuje od 4-tej do 6-ej — Świętokrzyska, 6 tel. 179-80.

Dr. ZOFIA SKONIECZKA, lekarz szpitala Kochanówka. Spec. chorób nerwowych przyjmuje 4—6 Piotrkowska 16, tel. 276-43.

Dr. RATAJ-ŻURAKOWSKA specjalistka chorób skórnych i wenerycznych u kobiet, kosmetyka lekarska. Piotrkowska 33 godz. 12—1 i 3—5.30.

Lekarz-dentysta **MINTZ** Tadeusz, leczenie zębów i jamy ustnej, zęby sztuczne. Przyjmuje Południowa 46, tel. 268-91.

Dr Tadeusz CHĘCIŃSKI asystent szpitala skórno-wenerycznego Marii Magdaleny, przyjmuje od 4—6 Piotrkowska 157, tel. 103-11

Dr. med. ZIOMKOWSKI Henryk spec. chorób wenerycznych i skórnych, 6 Sierpnia 2, wznowił przyjęcia 9—12 i 5—7 oprócz sobót

Dr. med. S. ŻURAKOWSKI specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Piotrkowska 33 godz. 12—1 i 3—5.

Różne

KAPELUSZE damskie, męskie fasonuje, odświeża, przerabia — pracownia kapeluszy A. Stegner i S-ka Łódź ul. Pomorska 4 (przy Pl. Wolności), tel. 163.03.

TŁUMACZ przysięgły języków angielskiego, rosyjskiego, francuskiego, niemieckiego, — Narutowicza 74.

ZAKŁAD fotograficzny „A. Piotrowski". Łódź Plac Wolności 6 wykonuje solidnie portrety, zdjęcia ślubne, oraz do wszelkich dokumentów.

CEROWANIE artystyczne wszelkiej garderoby. Elektryczne podnoszenie oczek, Szolinowa, Piotrkowska 30

FOTOKOPIST, Daszyńskiego 15 (Przejazd) kopiuje wszelkie dokumenty, świadectwa szkolne plany, rysunki, skale do radia i tp. kupuję papier fotokopijny.

Zaofiarowanie pracy

PRZYJMIEMY palacza na kocioł wodno-rurkowy, krochmalarza osnów i elektrotechnika. Wymagana jest kilkuletnia praktyka. Zgłaszać się: Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego Nr 18 w Łodzi, ul. Wólczańska Nr 239 Wydział Personalny.

PAŃSTWOWE Zakłady Przemysłu Bawełnianego Nr 2 w Łodzi poszukują kierownika świetlicy. Warunki: Wykształcenie średnie, praca społeczna, inicjatywa, przedsiębiorczość, oraz 2 rutynowanych maszynistek. Zgłoszenia osobiste z podaniami i życiorysami do Kierownika Personalnego PZPB Nr 2 w Łodzi, Ogrodowa Nr 17.

WOJSKOWE Przedsiębiorstwo Budowlane — Stolarnia Mechaniczna w Łodzi, ul. Wierzbowa Nr 20 zatrudni: stolarzy meblowo- budowlanych, stolarzy maszynowych oraz robotników niewykwalifikowanych. Zgłaszać się w godz. od 8-ej do 12-ej.

KINA

ADRIA (ul. Marsz. Stalina - Główna)
ULICA ZŁOCZYŃCÓW
BAŁTYK (Narutowicza 20)
KORSARZE PÓŁNOCY (kolorowy)
BAJKA (ul. Franciszkańska 31)
JADZIA
GDYNIA (ul Daszyńskiego 2)
„ZAMIEĆ ŚNIEŻNA"
HEL (ul. Legionów 2—4)
„ZAMIEĆ ŚNIEŻNA"
MUZA (Ruda Pabianicka)
GDY MADELON
POLONIA (Piotrkowska 87)
CZARODZIEJSKI KWIAT
PRZEDWIOSNIE (ul. Żeromskiego 74—76
PANNA BEZ POSAGU
ROBOTNIK (Kilińskiego 178)
STRACHY
ROMA (Rzgowska 84)
ZAKLĘTA NARZECZONA
REKORD (ul. Rzgowska 2)
DOROŻKARZ Nr 13
STYLOWY (Kilińskiego 123)
BLASKI I CIENIE ŻYCIA KOBIETY
„ŚWIT" (Bałucki Rynek 5)
W OKOWACH LODU
TATRY (Sienkiewicza 40)
DZISIAJ I ZAWSZE
TĘCZA (Piotrkowska 108)
„PANNA BEZ POSAGU"
WISŁA (Daszyńskiego 1).
ULICA ZŁOCZYŃCÓW
WŁÓKNIARZ (Zawadzka 6)
JAŚNIE PAN SZOFER
WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16)
WIELKI PRZEŁOM
ZACHĘTA (ul. Zgierska 28)
SZARY LORD
OŚWIATOWE (Rzgowska 94)
Film amerykański z II wojny światowej p.t.
DROGA DO ZWYCIĘSTWA

KUPIĘ WÓZEK DZIECIĘCY kryty w dobrym stanie. Wiadomość: Poznańska 51, tel. 153-97.

Uśmiechnij się:



— Nareszcie udało mi się zdobyć jeden pocałunek: Jestem szczęśliwy. Mogę teraz iść...
— Jakto, więc ja broniłam się tak długo dla jednego pocałunku?

Z życia partii

PRAWA-GÓRNA

Dziś o godz. 10 rano odbędzie się ogólne zebranie członków PPR i sympatyków w lokalu dzielnicy przy ul. Bednarskiej 42.

O tej samej godzinie odbędzie się zebranie koło PPR firmy „Eitingon" przy ul. Radwańskiej 30.

GÓRNA-LEWA

W lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej 262 odbędzie się dziś o godz. 10 ogólne zebranie członków PPR i sympatyków. Sprawy ważne. Prosimy o liczne przybycie.

OGÓLNE ZEBRANIE KOBIET DZIELNICY „WIDZEW"

We wtorek 17. 12. o godz. 17 odbędzie się ogólne zebranie kobiet członkiń i sympatyczek PPR w lokalu dzielnicy przy ul. Armii Czerwonej 38. Sprawy bardzo ważne. Prosimy o punktualne i liczne przybycie.

ZEBRANIE KOŁA NAUCZYCIELSKIEGO PPR

Dziś punktualnie o godz. 9 odbędzie się przy ul. Sienkiewicza Nr. 46 zebranie Koła Nauczycielskiego PPR. Ze względu na ważność spraw wzywa się wszystkich członków Koła do bezwzględnego stawienia się na zebranie.

Akademicki ZWM-„Życie"

UWAGA „ŻYCIOWCY"!

Akademicki Związek Walki Młodych „Życie" zawiadamia, iż w poniedziałek, dnia 16 bm. o godz. 19.00 w lokalu organizacyjnym przy ul. Piotrkowskiej 48-16 odbędzie się ogólne zebranie Koła Terenowego. Zapraszamy koleżanki i kolegów. Obecność członków obowiązkowa.

SEKRETARIAT

KRONIKA ŁÓDZKA

CENY MASŁA

Społeczna Komisja Kontroli Cen na posiedzeniu w dniu 12 grudnia 1946 roku ustaliła następujące ceny masła:

Cena 1 kg masła mleczarskiego w hurcie wynosi — 500 z.
Cena 1 kg masła mleczarskiego w detalu wynosi — 520 zł
Cena 1 kg masła osełkowego w hurcie wynosi — 400 zł
Cena 1 kg masła osełkowego w detalu wynosi — 420 zł

Ceny powyższe obowiązują od dnia 16 grudnia br. aż do odwołania.

W wypadku pobierania cen wyższych, należy powiadomić Oddział III Okręgowego Inspektoratu Ochrony Skarbowej w Łodzi, przy ul. Narutowicza 6 tel. 169-70:

Okręgowy Inspektor Ochrony Skarbowej

DNI BEZMIĘSNE W OKRESIE ŚWIĄT

Zarządzeniem ministra Aprowizacji i Handlu dla przedsiębiorstw gastronomicznych i stołówek ustalone zostały dni bezmięsne w okresie świąt na 23, 24, 27 i 30 grudnia oraz na 2 i 3 stycznia. Zmiany, które wprowadza zarządzenie Ministra Aprow. i Handlu nie dotyczą sklepów żywnościowych, rzeźniczych, wędliniarskich, straganów i innych przedsiębiorstw handlowych, dla których dni bezmięsne obowiązują bez zmiany, a mianowicie środa, czwartek i piątek.

OBRÓT WYROBAMI CUKIERNICZYMI W OKRESIE ŚWIĄT

Ministerstwo Aprowizacji i Handlu zawiesiło ograniczenia obrotu wyrobami cukierniczymi w dniach 24, 25, 26 i 31 grudnia 1946 r. oraz w dniu 1 stycznia 1947 r.

OFIARY

Koło Polskiej Partii Robotniczej, przy Urzędzie Wojewódzkim Łódzkim, przesyła w załączeniu zł 8.000.— (osiem tysięcy złotych) na budowę „Domu Komitetu Centralnego PPR" w Warszawie.

Koło Polskiej Partii Robotniczej przy Drukarni Wojskowej (Główny Zarząd Polit.-Wychowawczy) Piotrkowska 104a złożyło na budowę Domu K.C. PPR w Warszawie zł 900.— (dziewięćset złotych).

Dyżury aptek

Rembieliński, Gdańska 90
Szymański, Rokicińska 8
Zundelewicz, Piotrkowska 25
Szlindenbuch Srebrzyńska 67
Kasperkiewicz, Limanowskiego 1
Lipiec, Piotrkowska 193
Pastorowej, — Łagiewnicka 120

Ze sportu

Lekarze sportowi organizują się

Pierwszy zjazd odbędzie się w Warszawie

Pod wysokim protektoratem obywatela Ministra Zdrowia odbędzie się w Warszawie w dniu 5 stycznia 1947 r. w gmachu Polskiej YMCA przy ul. Konopnickiej 6 Pierwszy Zjazd Organizacyjny Stowarzyszenia Lekarzy Sportowych.

Zgodnie z art. III par. 17 Statutu Komitet Organizacyjny wyznaczył godzinę 9 na rozpoczęcie obrad w pierwszym terminie, a o godz. 10-ej — w drugim.

Porządek obrad obejmuje: 1) Sprawy formalne. a) zatwierdzenie prawomocności Zjazdu, b) wybór przewodniczącego i sekretarza, c) zatwierdzenie porządku obrad, d) uczczenie pamięci zmarłych członków przedwojennego Stowarzyszenia Lekarzy Sportowych, e) przemówienia powitalne.

2) Sprawozdanie z działalności Komitetu Organizacyjnego,

3) Referat programowy, dyskusję nad nim i ustalenie wytycznych pracy SLS.

4) Wybory członków: a) do Zarządu Głównego, b) do Komisji Rewizyjnej, c) do Sądu Rozjemczego.

5) Uchwalenie wysokości wpisowego i składek członkowskich.

6) Uchwalenie budżetu.

7) Rozstrzygnięcie wniosków złożonych na tydzień przed terminem Zjazdu,

8) Zamknięcie Zjazdu.

W Zjeździe mogą uczestniczyć lekarze sportowi oraz lekarze interesujący się zagadnieniami sportu i wychowania fizycznego, którzy do dnia 28.XII. 1946 r. nadeślą deklarację członkowską oraz zgłoszą swój udział w Zjeździe na załączonym odcinku.

Ogólny koszt uczestnictwa wyniesie zł 150, płatnych przy wstępie na Zjazd i obejmujący wydatki organizacyjne, druki oraz wspólny posiłek obiadowy.

Uczestnicy Zjazdu otrzymają zniżki kolejowe na drogę powrotną, ewent. (na żądanie) zakwaterowania w dobrym hotelu lub pensjonacie oraz posiłek obiadowy w dniu Zjazdu.

Wnioski do punktu 7 porządku obrad należy nadsyłać wraz ze zgłoszeniem uczestnictwa w terminie do dnia 28.XII. 1946 r.

Zgłoszenia uczestnictwa należy przesyłać pod adresem Dr A. Michalski, Warszawa, ul. Konopnickiej 6, Gmach Polskiej YMCA.

Dział oficjalny Ł.O.Z.B.

Komunikat Wydziału Sportowego Nr 13

1. Po stwierdzeniu w Wydziale Sportowym PZB w Poznaniu przez ob. Sierotę Stanisława, że zawodnik KS „ZRYW" Łódź, Grzybowski Tadeusz nie jest zgłoszony do tego klubu, Wydział Sportowy postanowił wszystkie walki stoczone w mistrzostwach kl. A przez tego zawodnika weryfikować na korzyść jego przeciwników.

2. Powtórnie przypomina się wszystkim klubom, że po wszystkich zawodach, gospodarze zawodów winni niezwłocznie wpłacić delegatowi WS taksę sędziowską zł 150, jak również kopertę zaadresowaną do WS PZB w Poznaniu ul. Szczanieckiej 10 oraz znaczek pocztowy za zł 5. Przeciwko klubom niestosującym się do powyższego zarządzenia wyciągnięte będą konsekwencje dyscyplinarno-regulaminowe.

3. Zezwala się KS „Geyer" na wyjazd do Torunia celem rozegrania w dniu 15 bm. zawodów towarzyskich z tamtejszym KS „Gryf".

4. Zawodnik RKS „Victoria" — Wasiak ukarany został jednomiesięczną dyskwalifikacją za niesportowe zachowanie się wobec przedstawiciela WS podczas zawodów „Ikape" — „Victoria" w dniu 6.12.46.

5. Finał mistrzostw „Pierwszego kroku bokserskiego" w wagach papierowej i piórkowej wyznaczony został na dzień 13.12. podczas zawodów „Arko" — „Ikape" w sali Teatru Popularnego, przy ul. Ogrodowej 18.

6. *Delegatem WS na zawody o mistrzostwo kl. B w dniu 13.12.46. „Arko" — „Ikape",* zostal ob. Bednarek.

Sekretarz WS
(—) Zdzisław Ćwiek

Nowa siedziba Ł.O.Z.P.N-u

Jak podawaliśmy, Łódzki Okręgowy Związek Piłki Nożnej, który do tej pory nie miał własnego lokalu i kątem zajmował skromne pomieszczenie w domu Związków Zawodowych, dzięki Prezydentowi Miasta i życzliwemu stanowisku Dyrekcji Banku Narodowego otrzymał nowe lokum przy ul. Piotrkowskiej 67.

Normalne urzędowanie, które w skutek przeprowadzki zostało chwilowo zawieszone, Łódzki Okręgowy Związek Piłki Nożnej podejmuje już w nowym lokalu w poniedziałek.

Dziś 25-lecie Wydz. Sędziowskiego ŁOZPN

Wydział Sędziowski Łódzkiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej obchodzi dzisiaj 25-lecie swego istnienia.

Program dzisiejszej uroczystości przedstawia się następująco:

Godzina 8.45. Zbiórka przed kościołem Św. Krzyża.

Godzina 10. Zbiórka w świetlicy pracowników Elektrowni Łódzkiej, gdzie odbędzie się akademia.

Co usłyszymy przez radio

6.57 Sygnał czasu, aud. na „Dzień dobry" i kalen. historyczny; 7.05 Muzyka; 8.00 Dziennik; 8,20 (z Łodzi) Program na dziś; 8.25 Muzyka; 9,00 (z Łodzi) Nabożeństwo — Transmisja z Łęczycy; 9,40 Kazanie wygłosi Ks. Mgr. J. Orłowski Kan. Kapit Łódzkiej; 9.55 (z Łodzi) Audycja regionalna z Łęczycy, spr. red. L. Szumlewski, 10,40 Pogadanka; 10,50 (z Łodzi) Muzyka poważna z płyt; 11.15 (z Łodzi) Wesoły fel. Kacpa i Śliza p.t. „Fonsio Selerek ma głos" 11,25 (z Łodzi) „W rytmie tanga: tańce i piosenki" z płyt: 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie; 12.05 Poranek symfoniczny Filharmonii Bałtyckiej; W przerwie: Radiokronika, Najciek, aud. przyszł. tygod. 13:00 (z Łodzi) Transmisja z kina „Bałtyk" Wiecu przedwyborczego Bloku Stronnictw Demokratycznych spr. R. Chłodziński; 14.10 (z Łodzi) „Kwadrans Kuźnicy" w opr. M. Buczkówny; 14,25 (z Łodzi) Przegląd teatralny w opr. Z. Kołużyńskiego p.t: „Krakowiacy i Górale" w teatrze W.P. w Łodzi; 14,35 Chwilka Biura Studiów; 14.40 (z Łodzi) W ramach teatru wyobraźni, montaż słuchowiskowy pt. „Stefan Okrzeja" E. Ajnenkiela i G. Timofiejewa w reż. T. Markowskiego; 15,20 Koncert Polskiej Kapeli Ludowej pg. F. Dzierżanowskiego z udz. H. Warpechowskiej — śpiew; 16.00 Audycja sł.-muz. dla dzieci pt: „Podwieczorek u choinki"; 16,20 (z Łodzi) Na widowni tygodnia. Reportaż z procesu Warszyca; 16.30 Recital fortepianowy A. Tabaksblata Studenta Państw. Wyższej Szkoły Muzycznej; 16.50 (z Łodzi) Listy i programy omówi red. K. Turkiewicz; 17,00 „Podwieczorek przy mikrofonie" Transm. z Kawiarni Artystów w Poznaniu; 18,15 „5 minut poezji"; 18.20 Audycja dla świetlic wiejskich; 19.05 „Uśmiech i piosenka"; 19.30 Przegląd teatralny; 19.40 Aktualności dźwiękowe; 19,57 Sygnał czasu i myśli wybrane. 20.01 Dziennik; 20.25 Koncert rozrywkowy; 21,05 Ciekawostki literackie; 21.15 Aud. sł.-muz. „U naszych przyjaciół"; 21,45 Kwadrans prozy; 22,00 Audycja rozrywkowa; 22,15 (z Łodzi) Koncert życzeń (część I-sza); 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika; 23,20 Program na jutro; 23.30 (z Łodzi) Wiadomości sportowe; 23.35 (z Łodz) Program na dzień jutrzejszy; 23.38 (z Łodzi) Koncert życzeń (część II-ga); 23,58 (z Łodzi) Zakończenie audycji i Hymn.

Dzisiejsze imprezy sportowe

BOISKO KP ZJEDNOCZONE

Godzina 11-ta. Mecz piłkarski pomiędzy drużynami RTS Widzew a KP Zjednoczone. Przedmecz o godzinie 10.

STADION HOKEJOWY ŁKS-u

Godzina 12-ta. Pierwszy mecz hokejowy pomiędzy dwoma teamami ŁKS-u.

SALA POLSKIEJ YMCA

Godzina 10. Turniej piłki ręcznej z udziałem Cracovii, KS Olszy (Kraków), HKS-u, ŁKS-u i TUR-u (Łódź). W pr[illegible]mie m. innymi mecz reprezentacja P[illegible] ZHP — OMTUR.

Piłkarze angielscy chcą jechać do ZSRR

Po wizycie moskiewskiego Dynama w Anglii, która głośnym echem odbiła się w całym świecie sportowym, w Anglii projektują obecnie, aby w przyszłym sezonie wysłać z rewizytą którąś z drużyn angielskich na kilka występów do ZSRR.

Tylko trzy drużyny w hokejowej kl. A

Łódzki Okręgowy Związek Hokejowy ułożył terminarz rozgrywek o mistrzostwo okręgu.

Pierwsze spotkanie odbędzie się we wtorek pomiędzy ŁKS-em a HKS-em. Następne we czwartek pomiędzy ŁKS-em a Borutą ze Zgierza.

Do klasy A zaliczono tylko te trzy drużyny. Pozostałe drużyny stanowią klasę B. Mistrz tej klasy wejdzie do klasy A.

Z życia Zrywów w województwie

ZGIERZ

ZWM Zryw w Zgierzu posiada silną sekcję ping-pongową i bokserską.

KUTNO

ZWM Zryw posiada tutaj salę gimnastyczną, do której Powiatowy Urząd WF i PW w najbliższych dniach ma wstawić sprzęt jak drabinki, kobyłki, ciężary, kosz i wiele innego sprzętu. W Kutnie doskonale prosperują sekcje: ping-pongowa i bokserska. Wielką opieką otacza sekcję sportową honorowy członek ZWM starosta kutnowski.

RAWA MAZOWIECKA

ZWM Zryw nie posiada ani stołu ping-pongowego, ani rękawic, ani... sali. Oczywiście, że w takich warunkach życie sportowe nie może się należycie rozwijać

ŁĘCZYCA

Tutejszy ZWM Zryw posiada tylko jedną parę rękawic bokserskich. Piłkarzy spędził z boiska mróz. Zbierają się oni w świetlicy, gdyż w Łęczycy brak jest odpowiedniej sali.

NA STADIONACH ANGLII



Podczas gdy u nas piłkarze dawno już zakończyli swój sezon, w Anglii, gdzie klimat jest o wiele łagodniejszy, jeszcze do tej pory kopią piłkę. Co tydzień na licznych stadionach Londynu odbywa się po kilkadziesiąt spotkań piłkarskich.

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm.: Łódź, Piotrkowska 86. Tel. Red. Nocnej 172-31. Zakł. Graf: Sp. Wyd. „Łódzki Instytut Wydawniczy"
Prenumerata zł 45.— miesięcznie.